

Wspólne dziedzictwo,
czyli szesnastowieczne druki
ze zbiorów lwowskich

Śląski Kongres Obywatelski



1 16 listopada w Kompleksie Zamkowym Tarnowice Stare w Tarnowskich Górach odbył się Śląski Kongres Obywatelski. Spotkanie moderował prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek



2 Prof. zw. dr hab. inż. Jerzy Buzek



3 W wydarzeniu uczestniczył również dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziołek, prorektor Uniwersytetu Śląskiego ds. kształcenia i studentów



4 Od lewej: prof. zw. dr hab. inż. Jerzy Buzek, JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prezes Zarządu Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości Społecznej „Być Razem” Mariusz Andrukiewicz, Jarosław Kacprzak z firmy Future Processing i Andrzej Bąksik, dyrektor Wydziału Planowania Strategicznego i Przestrzennego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego



Rys. Marek Rojek

*Szanowni Państwo,
Pracownicy, Studenci, Doktoranci
i Przyjaciele Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*

*Niech zbliżające się Święta Bożego Narodzenia
będą pełne radości, ciepła i niepowtarzalnej, rodzinnej atmosfery,
a Nowy Rok przyniesie zadowolenie i szczęście w życiu osobistym
oraz satysfakcję z podejmowanych wyzwań w pracy zawodowej.*

*Rektor i Prorektorzy
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*



miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Projekt graficzny: Łukasz Kliś
Rysunki: Marek Głowacki
Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska
Adres redakcji:
ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6
40-007 Katowice
tel. 32 359 19 64
e-mail: gazeta@us.edu.pl
www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:
Drukarnia Archidiecejalna w Katowicach
40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11
e-mail: biuro@drukarch.com.pl, www.drukarch.com.pl
Nakład: 1000 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora
ISSN 1505-6317

Okładka: Karta pergaminowa z inicjałem „Ofiara Abrahama”.
Missale Cracoviense. Argentine: Melchior Lotter, 1502–1505.
Ze zbiorów Wiktora h. Baworowskiego, obecnie
w LNNBU im. W. Stefańska (fot. J. Gwioździk)
Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora
Sekretarz redakcji: Tomasz Okrasa
Współpracownicy: Małgorzata Kłosowicz, Agnieszka Nęcka,
Maria Sztuka
Felietoniści: Stefan Ośliżło, Jacek Kurek
Korekta: Katarzyna Wyrwas

Polecamy

Rozmowa

„Metodę tę odkrył [prof. Jan Czocharalski], poszukując sposobów pomiaru szybkości krystalizacji metali. Mówi się, że odkrył ją przypadkowo, zanurzając przez pomyłkę stalówkę pióra w tyglu z roztopioną cyną zamiast w kałamarzu. W ten sposób wyciągnął srebrzysty drucik. Przeciętny człowiek by go wyrzucił, ale Czocharalskiego, który był metalurgiem, zainteresował ten dziwny drucik. On oczywiście nie do końca był monokrystaliczny, ale profesor przeprowadził badania i zauważył, że są w nim duże ziarna monokrystaliczne. Później metoda wyciągania z tyglu została wykorzystana przez Amerykanów do produkcji materiałów półprzewodnikowych, np. z germanu czy krzemu, które stanowią podstawę współczesnej elektroniki. Do dziś metoda Czocharalskiego jest jedną z najbardziej efektywnych metod otrzymywania monokryształów. Na cieniutkim zarodku można wyhodować wielokilogramowe monokryształy (ważące nawet 800 kg!), o dużych średnicach, a do tego na skalę przemysłową”. – Rozmowa z prof. dr hab. Ewą Talińską, kierowniczką Zakładu Fizyki Kryształów w Instytucie Fizyki UŚ, byłą prezeską Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Wzrostu Kryształówstr. 6–7

Badania naukowe

Wspólne dziedzictwo str. 14–15
Nieczo zapomniane wyże str. 16–17

Konferencje

Tylko wykonywałem rozkazy?str. 11
Śląska napoleoniadastr. 12
I tu zaczyna się nasza opowieść...str. 13

Felietony

Polska zima: ciepła czy mroźna?str. 27
Zwierzęta i ludziestr. 27

Pożegnanie

Śp. dr Urszula Burzywoda str. 20–21

Ponadto

Kronika UŚstr. 4–5
Ciência sem fronteiras
(Nauka bez granic)str. 8
Nauka fundamentem technologii
przyszłościstr. 9
Unikatowa baza wiedzystr. 10
Twórca diecezji katowickiejstr. 18
Podróż nie tylko sentymalnastr. 19
Zarażeni podróżniczym bakcylem str. 22–23
Fraza i znaczeniestr. 23
W stronę nowych zagadnieństr. 24
Cieszę się, że wybrałam prawostr. 25
Wyzwaniom zawsze mówię: YESstr. 26
Czy zwierzęta mają świadomość?str. 28
Harmonogram konkursówstr. 29
Wydawnictwo UŚstr. 30

„Fantastyczne kreacje światów? Recepcja – metodologia – interpretacja”

Od 28 do 30 października w sali Rady Wydziału Filologicznego UŚ odbywała się konferencja naukowa pt. „Fantastyczne kreacje światów? Recepcja – metodologia – interpretacja”. Sesja była okazją do przyjrzenia się nie tylko literaturze fantastycznej i jej fenomenowi, ale również temu, co określane jest mianem fantastyki, a co stanowi problem zarówno przy okazji przyporządkowania do tej dziedziny literatury, jak i przy określeniu reguł rządzących kreacją świata przedstawionego. Wśród poruszanych zagadnień znalazły się m.in.: wieloaspektowość fantastycznych kreacji światów, recepcja fantastyki na przełomie XX i XXI wieku oraz interpretacja wybranych utworów. Organizatorami wydarzenia byli: Wydział Filologiczny Uniwersytetu Śląskiego, Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego i Zakład Literatury Współczesnej.

Więcej na str. 13

„Zagadki optyki”

5 listopada w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Śląskiego odbyło się oficjalne otwarcie interaktywnej wystawy „Zagadki optyki”, która w nowoczesny i nietuzinkowy sposób prezentuje znane z podręczników fizyki zjawiska optyczne, a o jej wartości poznawczej i edukacyjnej świadczą zastosowane środki – eksperyment i zabawa. Wystawa powstała w ramach projektu „Instytut Odkrywania Tajemnic”, współorganizowanego przez Instytut Fizyki UŚ oraz działającą przy Uniwersytecie spółkę OFF Science sp. z o.o.



Foto: Agnieszka Szymala

IT Academic Day

7 listopada w międzywydziałowej auli na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ odbyła się kolejna edycja konferencji IT Academic Day. W programie wydarzenia znalazły się m.in.: prezentacje firmy Microsoft, wystąpienie pt.

„Teoria Wielkiego Wybuchu w informatyce”, omówienie zagadnienia programowania aplikacji dla Windows Phone 8 i Windows 8.1, przedstawienie nowości w SQL Server 2014 oraz wystąpienie dotyczące usług dla aplikacji mobilnych.

Porozumienie o współpracy Telewizji Polskiej i Uniwersytetu Śląskiego

8 listopada zostało podpisane przez JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesława Baniysia oraz dyrektora Akademii Telewizyjnej Jacka Snopkiewicza porozumienie o współpracy Telewizji Polskiej i Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Porozumienie, które odnawia i poszerza istniejącą już współpracę TVP i Uniwersytetu Śląskiego, a szczególnie Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego UŚ, przewiduje wspólne programy szkoleniowo-medialne, organizowanie seminariów i pokazów dydaktycznych, wspólne wydawnictwa i inicjatywy edukacyjne, współpracę przy realizacji studenckich etiud filmowych, filmów absolutorijnych i dyplomowych oraz staże i praktyki dla studentów, a w niedalekiej przyszłości także studia MBA.

LII Międzynarodowa Wystawa i Giełda Minerałów, Skał i Skamieniałości

9 i 10 listopada na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ odbywała się LII Międzynarodowa Wystawa i Giełda Minerałów, Skał i Skamieniałości. Podczas wydarzenia uczestnicy mieli możliwość podziwiania eksponatów oraz wyrobów jubilerskich, a także zakupu niektórych okazów minerałów, skał, skamieniałości, współczesnych muszli oraz wyrobów biżuteryjnych. W ramach wydarzenia miała miejsce również sesja popularnonaukowa o tematyce gemmologicznej, mineralogicznej i paleontologicznej. Referat pt. „Fałszywe minerały, meteoryty, skamieniałości i kamienie jubilerskie” wygłosił dr Włodzimierz Łapot z Katedry Geochemii, Mineralogii i Petrografii UŚ, dr Andrzej Boczarowski z Zakładu Biogeografii i Dydaktyki Geografii UŚ zaprezentował pokaz multimedialny pt. „Jak staliśmy się ludźmi”, zaś wykład „O pochodzeniu hematytu na Marsie” wygłosili: dr Justyna Ciesielczuk z Katedry Geologii Podstawowej UŚ, dr hab. Magdalena Misz-Kennan z Katedry Geochemii, Mineralogii i Petrografii UŚ oraz dr Pádraig S. Kennan.

„W stronę zdrowego głosu i skutecznej komunikacji”

13 listopada w sali Rady Wydziału Filologicznego UŚ w Katowicach miała miejsce Międzynarodowa Konferencja Naukowa „W stronę zdrowego głosu i skutecznej komunikacji”. Obrady połączone zostały z inauguracją Profilaktycznego Programu Zdrowego Głosu „Jak mówić, żeby nie zanieść”, który jest realizowany na Wydziale Filologicznym UŚ. Honorowy patronat nad konferencją objęli JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Baniys oraz wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Polonistyczne Koło Naukowe „Bakałarz”, Katedrę Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej oraz Katedrę Międzynarodowych Studiów Polskich.

Dni Kultury Chorwackiej

Od 12 do 14 listopada w Katowicach i Sosnowcu odbywały się Dni Kultury Chorwackiej, które zostały zorganizowane przez Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Śląskiego we współpracy z Chorwackim Centrum Audiowizualnym, Centrum Sztuki Filmowej Kino Kosmos i Silesia Film. Gościem wydarzenia był profesor Uniwersytetu Zagrzebskiego Krešimir Bagić, jeden z najważniejszych chorwackich współczesnych poetów.

Wystawa pt. „Historia Polski i stosunków polsko-niemieckich”

Do 5 grudnia w holu głównym Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej można było zwiedzać wystawę pt. „Historia Polski i stosunków polsko-niemieckich”, będącą projektem Niemieckiego Instytutu Polskiego opracowanym przy wsparciu Fundacji Roberta Boscha, Wydawnictwa Cornelsen oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec. Prezentację tworzyły teksty i materiały graficzne o charakterze edukacyjnym dotyczące relacji Polski i Niemiec na przestrzeni dziesięciu wieków wspólnej historii.

Piąta konferencja z cyklu „Gatunki mowy i ich ewolucja”

14 i 15 listopada na Wydziale Filologicznym UŚ w Katowicach odbyła się pią-

ta konferencja naukowa z cyklu „Gatunki mowy i ich ewolucja”, której organizatorem był Instytut Języka Polskiego. Temat przewodni tegorocznej edycji brzmiał „Gatunek a granice”. Uczestnicy sesji rozważali takie zagadnienia, jak: międzygatunkowość relacji i jej rezultat w postaci nakładania się i możliwości krzyżowania się gatunków w strefach pogranicznych (m.in. hybrydy, antygatunki i inne), procesy adaptacji oraz możliwość współistnienia różnych gatunków w obrębie nadrzędnej struktury, jak gatunek w formie kolekcji czy kolekcja gatunków.

„Pamięć – Brzemie i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości...”

14 listopada na Wydziale Prawa i Administracji UŚ miało miejsce spotkanie „Pamięć – Brzemie i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)”, którego gościem była prof. dr hab. Anna Wolff-Powęska, historyk, wybitna specjalistka w zakresie stosunków polsko-niemieckich, przewodnicząca Rady Naukowej Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie, w latach 1990–2004 dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Spotkanie poprowadził Sebastian Rosenbaum z Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach.

Seminarium projektu Alfa Puentes w Montevideo

W ramach programu Alfa Puentes 14 i 15 listopada 2013 roku w Montevideo (Urugwaj) odbywało się seminarium na temat mobilności akademickiej. W spotkaniu udział wzięli dziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Rafał Molencki – reprezentant strategiczny Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w projekcie Alfa Puentes. Podczas seminarium prof. dr hab. Rafał Molencki wygłosił referat pt. „The problem of trust in recognizing foreign academic credentials: the European perspective”. Konferencja była podsumowaniem dotychczasowych działań prowadzonych w ramach projektu Alfa Puentes w subregionie Mercosur obejmującym takie kraje, jak: Argentyna, Brazylia, Paragwaj, Urugwaj.

Rektor UŚ laureatem „Czarnego Diamentu”

JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś został laureatem Nagrody Specjalnej „Czarny Diament” 2013. „Czarne Diamenty” przyznawane są od 1999 roku przez Izbę Przemysłowo-Handlową Rybnickiego Okręgu Przemysłowego najlepszym przedsiębiorstwom i instytucjom oraz wybitnym osobistościom zasłużonym dla regionu. Dla podkreślenia szczególnych osiągnięć kapituła przyznaje Nagrodę Specjalną „Czarny Diament”. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 15 listopada w Teatrze Ziemi Rybnickiej.



Foto: Zenon Keller

Inauguracja programu Executive MBA

16 listopada w sali Rady Wydziału Prawa i Administracji UŚ odbyła się uroczysta inauguracja programu *Executive Master of Business Administration*. Podczas uroczystości JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś oraz dyrektor ds. klientów strategicznych Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów Wojciech Parteka wręczyli uczestnikom programu listy gratulacyjne. *Executive MBA* to jedyny na Śląsku prestiżowy program kierowany do kadry zarządzającej na najwyższych stanowiskach menadżerskich. Jego ukończenie stanowi formalne potwierdzenie uzyskania kwalifikacji menadżerskich na poziomie światowym i zdobycia wiedzy między innymi z zakresu zarządzania strategicznego i finansowego, statystyki w biznesie, rachunkowości zarządczej, biznesu globalnego. Program realizowany jest przez Gdańską Fundację Kształcenia Menedżerów we współpracy z Uniwersytetem Śląskim oraz Centrum Kształcenia Ustawicznego UŚ.

„Strychy / piwnice. Inne przestrzenie”

Od 18 do 20 listopada na Wydziale Filologicznym UŚ w Katowicach odbyła się konferencja „Strychy / piwnice. Inne przestrzenie”.

Tematem przewodnim sesji – pojętym tyleż dosłownie, co metaforycznie – stały się strychy i piwnice. Celem spotkania było m.in. porównanie sposobów istnienia i obrazowania przestrzeni, funkcji oraz użycia tych metafor we współczesnej myśli humanistycznej. Organizatorzy sesji zawężili perspektywę do przestrzeni zamkniętych, często opresyjnych, ale również tajemniczych, jak właśnie piwnice i strychy, uruchamiających oczywiste kody kulturowe, ale też je przewartościowujących. Wśród proponowanych zagadnień znalazły się m.in.: inne przestrzenie kultury; przestrzenie skryte i skrywające, odkrywanie – zakrywanie; przestrzeń a pamięć: obszary zapomniane / zakazane; relacje przestrzenne: otwarte – zamknięte, wysokie – niskie, oczywiste – nieoczywiste itd.; przestrzeń (nie)ujarzmiona – postkolonializm, gender, queer; labirynty (po)nowoczesności; przestrzeń a lęki i fobie; przestrzenie afektywne; pod podłogą, na strychu: podmioty ekscentryczne.

Konferencja „Krypthistoria”

22 i 23 listopada na Wydziale Filologicznym UŚ w Sosnowcu miała miejsce konferencja naukowa pt. „Krypthistoria”. Inspiracją do zorganizowania sesji poświęconej krypthistorycznym dyskursom, tajemniczym historiom i historycznym tajemnicom stała się 50. rocznica śmierci Johna F. Kennedy’ego. Wśród poruszanych zagadnień znalazły się m.in. takie kwestie, jak: tajemnicze historie / historyczne tajemnice; tajne dyskursy i sposoby ich kodowania oraz odkodowania w kulturze; opowieści sekretne i tajemnice przedstawione w tekstach historycznych; kontr(o)wersje (w) historii; legendy miejskie i powstanie współczesnych mitów; mity i mitologizacje przeszłości; historie i teorie przypadku, prawdopodobieństwa i zdarzeń losowych; kryptografia, kody, szyfry i enigmaty historii; teoretyczne rozważania o tajnych historiach i sekretnych dyskursach; plotki, pomówienia, podania a kroniki i historiografie; metafikcje historiograficzne a historyczne relacje i powieści; fałszerze i fabrykanci, niewiarygodni narratorzy i brawurowi blagierzy; tajne i tajemne: ludzie, organizacje, stowarzyszenia, miejsca, przedmioty; pseudohistorie, metahistorie, mikrohistorie, his-story, her-story oraz -istorie; historyczny rewizjonizm i historie alternatywne; historia jako kamuflaż. Organizatorem wydarzenia był Instytut Kultury i Literatury Angielskich UŚ. ■

Opracowała
Agnieszka Nęcka

Rozmowa z prof. dr hab. Ewą Talik, kierownik Zakładu Fizyki Kryształów w Instytucie Fizyki UŚ, była prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Wzrostu Kryształów

Naukowiec wyklęty

■ **W 2013 roku obchodziliśmy 60. rocznicę śmierci prof. Jana Czochralskiego, jednego z najwybitniejszych polskich naukowców. Z tej okazji Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanowił oddać mu hołd i ustanowił rok 2013 Rokiem Jana Czochralskiego. Kto był inicjatorem tej idei?**

■ Głównym inicjatorem było Polskie Towarzystwo Wzrostu Kryształów, którego prof. Jan Czochralski jest patronem, oczywiście przy ścisłej współpracy z Politechniką Warszawską. PTWK od początku swojego istnienia, czyli od dwudziestu lat, dążyło do przywrócenia dobrego imienia naukowcowi. Rehabilitacja profesora nastąpiła jednak dopiero w 2011 roku, gdy Senat Politechniki Warszawskiej podjął uchwałę w sprawie przywrócenia dobrego imienia prof. Jana Czochralskiego. Senat równocześnie zwrócił się do rektora i całej społeczności akademickiej uczelni o podjęcie działań przypominających postać i dokonania prof. Jana Czochralskiego w celu zapewnienia mu należnego miejsca w historii Politechniki Warszawskiej i nauki w Polsce. I to był początek. Zbliżała się 60. rocznica śmierci naukowca, która oczywiście stała się pretekstem naszych zabiegów. Wystąpiliśmy o ustanowienie roku 2013 Rokiem Jana Czochralskiego w oficjalnym piśmie skierowanym do pani poseł Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej, przewodniczącej Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Od tego momentu rozpoczęliśmy intensywne działania. Od początku utworzenia Polskiego Towarzystwa Wzrostu Kryształów osobą, której powierzono badanie i popularyzację postaci prof. Jana Czochralskiego była prof. Anna Pajęczkowska. Po decyzji Senatu PW uznaliśmy, że trzeba jak najszybciej przywrócić społeczeństwu pamięć o profesorze i jego dziele tj. metodzie otrzymywania monokryształów. Ta metoda i inne jego osiągnięcia zapewniły mu przecież miejsce wśród najwybitniejszych uczonych w skali świata. Pierwszą okazją do spopularyzowania postaci Czochralskiego była Letnia Międzynarodowa Szkoła Wzrostu Kryształów w Gdańsku (6–10 sierpnia 2013 roku), a następnie Światowa Konferencja Wzrostu Kryształów w Warszawie (11–16 sierpnia 2013 roku). Chcieliśmy nie tylko przywrócić

dobre imię profesora w Polsce, ale również uświadomić ludziom za granicą, że Czochralski był Polakiem. Od dawna bowiem denerwowały nas liczne przekłamania. Wielu ludzi w USA uważa, że Czochralski był Rosjaninem, Rosjanie w jednej ze swoich encyklopedii napisali, że był Czechem, a Polacy nie znali go w ogóle.

■ **Prof. Jan Czochralski jest na świecie wymieniany obok Marii Skłodowskiej-Curie i Mikołaja Kopernika, a ponadto jest najczęściej cytowanym polskim uczonym. Dziwi zatem, że w Polsce jego nazwisko nie jest powszechnie znane. Dlaczego?**

■ Przyczyn takiego stanu upatrywałabym w sytuacji polityczno-historycznej, jaka wytworzyła się w Polsce po wojnie. Czochralski pod koniec 1904 roku wyjechał do Niemiec, gdzie przez kolejne lata zdobywał wiedzę, a następnie doświadczenie chemika, aptekarza, materiałoznawcy i uczonego. Był jednym z założycieli Niemieckiego Towarzystwa Metaloznawczego, a nawet stanął na jego czele. Henry Ford zaproponował Czochralskiemu objęcie kierownictwa laboratorium w swoim koncernie, ten jednak odrzucił propozycję. W 1929 roku powrócił do Polski już jako człowiek sukcesu, bogaty, mający ścisłe związki towarzyskie z prezydentem Ignacym Mościckim. Na swoim koncie miał duże osiągnięcia naukowe i objął posadę profesora na Wydziale Chemii Politechniki Warszawskiej. Myślę, że te wszystkie sukcesy były przyczyną zazdrości i niechęci, z którą spotkał się w środowisku akademickim. Ta niechęć przełożyła się również na okres powojenny. Pamiętano, że podczas wojny musiał współpracować z Niemcami, a nie brano pod uwagę, że równocześnie pracował dla armii podziemnej, chronił ludzi przed wywózką do obozów koncentracyjnych, wyciągał z obozów, a jego rodzina była mocno zaangażowana w ratowanie zarówno Polaków, jak i Żydów.

■ **Czochralski był podejrzany o kolaborację z Niemcami i w zasadzie do śmierci nie mógł wypłatać się z oskarżeń, nawet procesował się, aby oczyścić swoje imię. Szczególnie bolesny był ostracyzm, jakiemu został poddany przez środowisko naukowe.**

■ Oskarżenia o kolaborację wobec Czochralskiego wzięły się z tego, że faktycznie prowadził podwójną grę, ale prawda jest taka, że musiał współpracować z Niemcami, żeby móc utrzymać aparaturę, utrzymać zespół, a z drugiej strony cały czas pracował dla armii podziemnej, co dzisiaj jest udowodnione dzięki kwerendzie prowadzonej przez Politechnikę Warszawską, w tym szczególnie przez profesora Mirosława Nadera. Dla AK wykonywał elementy broni, a odbywało się to wszystko w tym samym zakładzie, który również pracował na rzecz Werkmachtu. Rzucano wiele bezpodstawnych oskarżeń, rozpuszczano plotki, np. że po Powstaniu Warszawskim wywoził kosztowności. Nie ma na to żadnych dowodów, żaden świadek też tego nie potwierdził, a prawda jest taka, że uratował platynę i inne cenne metale ze swojego zakładu, ale nie przywłaszczył ich sobie. Mimo oczyszczenia z oskarżenia o kolaborację z Niemcami, prof. Czochralski został poddany ostracyzmowi środowiska akademickiego. Wyjechał z Warszawy do rodzinnej Kcyni, gdzie prowadził małą firmę BION. Wytwarzał produkty chemii gospodarczej do użytku domowego, wyroby kosmetyczne i drogerijne, w tym na przykład płyn do trwałej ondulacji, którego receptura była stosowana jeszcze do niedawna, oraz proszek od kataru „z gołąbkim”. Podczas przeszukania jego domu w Kcyni w związku z podejrzeniami o ukrywanie dolarów, doznał ataku serca i zmarł. Niechęć wobec Czochralskiego była tak ogromna, że gdy w latach 90. zaczęły się pierwsze ruchy w kierunku jego rehabilitacji, to zakończyły się niepowodzeniem. Nadal był opór, bo żyli ludzie, którzy pamiętali tamte czasy.

■ **Czy taka postawa środowiska naukowego nie doprowadziła do zaprzepaszczenia ogromnej szansy, by w Polsce powstała Dolina Krzemowa? Czy była to zmarnowana szansa polskiej nauki i przemysłu?**

■ Trudno powiedzieć, co by było, gdyby... Pamiętajmy, że była wojna, wyginęła większość naszej inteligencji, wymordowano setki wybitnych profesorów. Jak wyglądałaby Polska, gdyby nie wojna, to

trudno sobie dziś wyobrazić. Czochrański to jest postać jedna z wielu – takich postaci tragicznych, zmarnowanych szans, jest znacznie więcej. Wystarczy wspomnieć młodych ludzi, uczniów, studentów, którzy zginęli w Powstaniu Warszawskim. Można śmiało powiedzieć, że ogólnie wojna była hamulcem rozwoju polskiej nauki. Ponadto odkrycia naukowe zależą nie tylko od utalentowanych i pełnych entuzjazmu naukowców. Dobrze wiemy, że wszystko rozbija się o pieniądze. To odpowiednie finansowanie nauki mogłoby powołać do życia Dolinę Krzemową. A jakie jest finansowanie nauki w Polsce, wszyscy dobrze wiemy.

■ **Czochrański określany jest mianem prekursora elektroniki i autorem „przepisu na monokryształ”. Na czym polega ta metoda?**

■ Metodę tę odkrył, poszukując sposobów pomiaru szybkości krystalizacji metali. Mówi się, że odkrył ją przypadkowo, zanurzając przez pomyłkę stalówkę pióra w tyglu z roztopioną cyną zamiast w kałamarzu. W ten sposób wyciągnął srebrzysty drucik. Przeciętny człowiek by go wyrzucił, ale Czochrańskiego, który był metalurgiem, zainteresował ten dziwny drucik. On oczywiście nie do końca był monokrystaliczny, ale profesor przeprowadził badania i zauważył, że są w nim duże ziarna monokrystaliczne. Później metoda wyciągania z tyglu została wykorzystana przez Amerykanów do produkcji materiałów półprzewodnikowych, np. z germanu czy krzemu, które stanowią podstawę współczesnej elektroniki. Do dziś metoda Czochrańskiego jest jedną z najbardziej efektywnych metod otrzymywania monokryształów. Na cieniutkim zarodku można wyhodować wielokilogramowe monokryształy (ważące nawet 800 kg!), o dużych średnicach, a do tego na skalę przemysłową. Oczywiście w tej metodzie musi być spełnionych wiele warunków. Materiał należy topić kongruentnie, to znaczy, że wsad musi stopić się bez rozłożenia na obce fazy, mówiąc jeszcze inaczej: to, co wyciągamy, powinno mieć podobny skład chemiczny do tego, co jest stopione w tyglu.

■ **Czy Czochrański był świadomy swojego odkrycia? Jego znaczenia dla nauki?**

■ Nie. On oczywiście opisał metodę wyciągania drutów metalicznych, ale na tym się skończyło. Dopiero kilkadziesiąt lat później Amerykanie zaczęli hodować kryształy germanu i krzemu, które posłużyły do produkcji tranzystorów, rów-

niez układy scalone obecnie produkuje się, wykorzystując monokryształy. Oczywiście jest wiele innych metod otrzymywania monokryształów, ale ta jest bardzo efektywna. Metoda Czochrańskiego stała się fundamentem współczesnego przemysłu elektronicznego – telefony komórkowe, tablety, cyfrowe aparaty fotograficzne, optoelektronika działają w oparciu o monokryształy produkowane tą metodą. Ponadto uważa się, że Czochrański był prekursorem skaningowego mikroskopu sił atomowych. Naukowiec w 1925 roku zbudował radiomikroskop, którego idea kilkadziesiąt lat później została zaadaptowana do skonstruowania mikroskopu sił atomowych, a nawet jego wynalazców nagrodzono w 1986 roku Nagrodą Nobla. Dorobek naukowy profesora Czochrańskiego wciąż czeka na wnikliwe zbadanie przez naukowców, do dziś udało się opracować tylko część.

■ **Rok 2013 się kończy, można dokonać już pierwszych podsumowań. Jak przebiegały obchody Roku Czochrańskiego w Polsce? Czy Uniwersytet Śląski włączył się w nie?**

■ W ramach Roku Czochrańskiego odbyło się w Polsce wiele wydarzeń: konferencji, sesji naukowych, konkursów i wystaw. Niektóre miały miejsce w rodzinnej miejscowości profesora – Kcyni. Inne były zorganizowane przez Politechnikę Warszawską, Polskie Towarzystwo Chemiczne w Senacie RP i na Politechnice Warszawskiej czy Polskie Towarzystwo Wzrostu Kryształów. Uniwersytet Śląski nie tylko włączył się w obchody Roku Czochrańskiego, ale pełnił wiodącą rolę. Pan rektor Wiesław Banyś został członkiem Komitetu Honorowego obchodów Roku Czochrańskiego, również ja jako prezes PTWK. W Instytucie Fizyki UŚ w maju tego roku zorganizowaliśmy jednodniowe seminarium, przez cały miesiąc można było również obejrzeć wystawę, która przedstawiała sylwetkę i dzieło naukowca. PTWK dostało grant na wydanie angielskiej wersji biografii Czochrańskiego. Na wydanie książki otrzymaliśmy dotację z ministerstwa. Politechnika Warszawska oraz Instytut Technologii Materiałów Elektronicznych również przekazali fundusze na tłumaczenie, a profesor Alicja Ratuszna i profesor Marek Zrałek z naszego Uniwersytetu napisali recenzje książki.

■ **Mało kto wie, że Czochrański był mecenasem sztuki i miłośnikiem literatury, pisał wiersze, a nawet organizo-**



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Jedną z osób, które zabiegały o ustanowienie Roku Czochrańskiego była prof. dr hab. Ewa Talik

wał „czwartki literackie”, w których uczestniczyły wybitne postaci świata kultury, m.in.: Waław Berent, Kornel Makuszyński, Feliks Nowowiejski, Juliusz Kaden-Bandrowski, Leopold Staff, Ludwik Solksi i wielu innych.

■ Tak, to była postać wszechstronnie uzdolniona, niezwykła osobowość. Można powiedzieć: człowiek odrodzenia. Do tych osiągnąć mogą dodać, że dotował badania archeologiczne w Biskupinie i odbudowę dworku Chopina w Żelazowej Woli. Skąd wzięły się tak szerokie zainteresowania? Wiele wskazuje na to, że duży wpływ na Czochrańskiego miała jego matka. Córka naukowca wspominała, że była to osoba o wielkiej energii, umysłowości, głęboko religijna, konserwatywna, ale przy tym otwarta na postęp. To, co w postępie było mądre i wartościowe, akceptowała chętnie. Miała szczególne zamiłowanie do literatury i polityki. Według córki Czochrańskiego jej ojciec większość cech charakteru odziedziczył właśnie po swojej matce, która cokolwiek robiła w swoim życiu, zawsze robiła to dla kogoś lub w imię czegoś. Opowiadała swoim dzieciom o losach Polski, o jej przesławach, uczyła, że być Polakiem, to znaczy cierpieć i że z cierpienia zrodził się polski patriotyzm. Wpajała im, że ojczyznę trzeba miłować ponad wszystko. I to była myśl przewodnia Czochrańskiego. O Polsce myślał, dla niej pracował, dla niej zdobył sławę i dla niej tyle cierpiął. ■

Rozmawiała Agnieszka Sikora

Polska przystąpiła do brazylijskiego programu stypendialnego *Ciência sem fronteiras*

Nauka bez granic

Od 19 do 22 października rektor Uniwersytetu Śląskiego, a zarazem przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś wraz z wiceprzewodniczącym KRASP, rektorem Politechniki Łódzkiej, prof. Stanisławem Bieleckim oraz wiceprzewodniczącym KRUP, rektorem Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Marcinem Pałym podpisał porozumienie między Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich a Krajową Radą Rozwoju Naukowego i Technologicznego (CNPq) Federacyjnej Republiki Brazylii.

– *Ciência sem fronteiras* (Nauka bez granic) jest dużym programem stypendialnym finansowanym przez rząd Brazylii. Jego zadaniem jest wzmocnienie i rozszerzenie inicjatyw brazylijskich związanych z nauką, technologią, innowacjami i konkurencyjnością poprzez międzynarodową mobilność studentów oraz pracowników naukowych – powiedział rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś.

Program skierowany jest głównie do studentów nauk ścisłych oraz technicznych, medycyny, informatyki i umożliwia najzdolniejszym studentom kształcenie na najlepszych światowych uniwersytetach. Założeniem programu jest utworzenie do roku 2015 aż 110 tys. stypendiów naukowych na całym świecie. O stypendia z programu będą się mogli ubiegać przede wszystkim studenci brazylijscy, odnoszący sukcesy w naukowych konkursach, bądź mający własny dorobek naukowy.

W ramach porozumienia KRASP z CNPq strony zobowiązały się m.in. do: wymiany pracowników naukowych, doktorantów i studentów, wspólnego finansowania uzgodnionych projektów badawczo-rozwojowych, promocji badań naukowych, konsultacji i wymiany doświadczeń w ramach wspólnych projektów badawczo-rozwojowych, organizacji naukowych i technologicznych seminariów, warsztatów, sympozjów i innych spotkań w obszarze wspólnych zainteresowań, umożliwiających



Foto: Sylwester Przybyło

↑ Podpisanie umowy z Radą Rektorów Uniwersytetów Brazylijskich (CRUB)

promowanie komunikacji pomiędzy odpowiednimi instytucjami i grupami badawczymi obu krajów w celu określenia perspektywy współpracy, wymiany informacji dotyczących zasad i strategii wspólnych projektów badawczo-rozwojowych, wymiany publikacji naukowych.

Ambasada RP w Brazylii, MNiSW wraz z KRASP rozpoczęły akcję informacyjną na temat polskich uczelni i możliwości, jakie dają studia podjęte w Polsce, a specjalnie przygotowana w tym celu wystawa prezentująca możliwości współpracy i przyjęcia

studentów brazylijskich w Polsce została już pokazana na Universidade de Brasília, a następnie będzie prezentowana w innych ośrodkach naukowych Brazylii.

– Podpisane porozumienie pomoże w rozpropagowaniu informacji na temat polskich uczelni wśród brazylijskich studentów i w przyjęciu ich w naszym kraju – powiedział prof. Wiesław Banyś.

Podczas wizyty podpisana została również umowa o współpracy między Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich a jej odpowiednikiem w Brazylii – Radą Rektorów Uniwersytetów Brazylijskich (CRUB). Umowa z CRUB dotyczy współpracy w zakresie: wymiany pracowników naukowo-dydaktycznych (prowadzenie wykładów przez nauczycieli akademickich uczelni partnerskich oraz bezpośrednia wymiana poglądów pomiędzy pracownikami zajmującymi się specyficznymi obszarami badawczymi), wspólnych projektów badawczych, udziału w spotkaniach akademickich, wymiany informacji oraz materiałów naukowych, krótkoterminowych programów badawczych, szkoleniowych i kulturalnych, a także rozwoju zawodowego. ■



Foto: Sylwester Przybyło

↑ W spotkaniu udział wzięli: przewodniczący KRASP i rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Wiesław Banyś, wiceprzewodniczący KRASP i rektor Politechniki Łódzkiej prof. Stanisław Bielecki oraz wiceprzewodniczący KRUP i rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Marcin Pały

7 listopada z udziałem minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Barbary Kudryckiej i unijnej komisarz ds. badań, innowacji i nauki Máire Geoghegan-Quinn zainaugurowano polską edycję programu *Horizon 2020*

Nauka fundamentem technologii przyszłości

***Horizon 2020* to największy w historii program finansowania badań naukowych i innowacji w UE na lata 2014–2020. Stanowi instrument finansowy wdrażający program pod nazwą *Innovation Union*, będący podstawą inicjatyw strategii „Europa 2020” nakierowanej na wzmocnienie światowej konkurencyjności Europy. Ten siedmioletni program badawczo-rozwojowy z budżetem w wysokości ponad 70 mld euro stanowi także element dążenia do wzrostu gospodarczego i zwiększenia liczby miejsc pracy w Europie.**

Główne założenia programu opierają się na przekonaniu, że nauka jest fundamentem technologii przyszłości oraz dobrobytu społeczeństw. Europa musi się rozwijać oraz mieć zdolność zatrzymywania i przyciągania utalentowanych naukowców. Aby tak się stało, muszą mieć oni dostęp do najlepszej infrastruktury badawczej. Co więcej, *Horizon 2020* będzie nastawiony również na wyzwania społeczne poprzez zbliżenie do siebie badań naukowych i rynku, by konsekwencją wsparcia w ramach innowacyjnych badań były produkty z faktycznym potencjałem komercyjnym.

O środki w ramach programu będzie można aplikować w ramach trzech głównych filarów/priorytetów, na których oparta została struktura nowego programu.

Priorytet pierwszy, *doskonałość w nauce*, zakłada podniesienie poziomu badań naukowych w Europie oraz zapewnienie stabilnego i ciągłego wzrostu ich jakości, który zabezpieczy długoterminową konkurencyjność Europy. W ramach tego priorytetu *Horizon 2020* oferuje wsparcie dla utalentowanych i kreatywnych jednostek i ich zespołów w nowatorskich badaniach najwyższej jakości (*European Research Council*, ERC); finansowanie wspólnych badań w celu otwarcia nowych obiecujących obszarów badawczych i wdrażanie innowacji poprzez wsparcie dla przyszłych i wyłaniających się technologii (*Future and Emerging Technologies*, FET); zapewnienie naukowcom szkoleń i możliwości rozwoju kariery zawodowej (*działania Maria Skłodowska-Curie*) oraz zapewnienie infrastruktury badawczej (w tym e-infrastruktury) dostępnej dla wszystkich naukowców w Europie i spoza niej.

Priorytet drugi, *wiodąca pozycja w przemyśle*, nakierowany jest na uczynienie Europy bardziej atrakcyjną dla inwestycji w badania i rozwój, jak również na wsparcie inwestycji w zakresie kluczowych technologii przemysłowych oraz zmaksymalizowanie potencjału wzrostu europejskich przedsiębiorstw poprzez zapewnienie im adekwatnego poziomu finansowania. Drugi priorytet to również budowanie przywództwa we wspomagających i przemysłowych techno-

logiach z dedykowanym wsparciem dla teleinformatyki, nanotechnologii, zaawansowanych materiałów, biotechnologii, zaawansowanej produkcji i przetwarzania oraz technologii kosmicznych, a także zapewnienie wsparcia dla działań, które mają za zadanie kojarzyć wymienione dziedziny i gromadzić efekty uzyskane poprzez kombinację kilku kluczowych technologii wspomagających (*Key Enabling Technologies*, KETs).

Ostatnim priorytetem są *wyzwania społeczne*. Zakładając podejście oparte na konkretnych zadaniach, program pozwoli zjednoczyć zasoby z różnych obszarów technologii i dyscyplin, włączając w to nauki społeczne i humanistyczne. Obejmie działania „od badań do rynku” z naciskiem na badania związane z innowacją, jak pilotaż, demonstracja, placówki testowe itd. W zakres wyzwań społecznych wspieranych przez UE w ramach programu wchodzi: zdrowie, zmiany demograficzne i dobrostan, bezpieczeństwo żywnościowe, zrównoważone rolnictwo i leśnictwo, badania mórz i wód śródlądowych i biogospodarka, bezpieczna, czysta i efektywna energia, inteligentny, ekologiczny i zintegrowany transport, działania na rzecz klimatu, środowiska, efektywności zasobów i surowców naturalnych, jak również Europa w zmieniającym się świecie, tj. wszechstronne, innowacyjne i refleksyjne społeczeństwa.

W porównaniu ze swoimi poprzednikami *Horizon 2020* przede wszystkim wprowadza szerszy zakres tematyczny, a także zakłada odejście od starych zasad i tradycyjnego podejścia do programów ramowych. Przewiduje zasadnicze uproszczenia poprzez wprowadzenie jednego zestawu reguł dla wszystkich przedsięwzięć badawczo-rozwojowych.

Nowe będzie również podejście programu do finansowanych przedsięwzięć: interdyscyplinarność, akcentowanie konieczności kompleksowego rozwiązywania problemów, koncentracja na konkretnych wyzwaniach i rozwiązaniach, a nie na określonych technologiach. Oprócz tego program stawia silny akcent na innowacje, finansowanie działań „od pomysłu do przemysłu”, kładzie większy nacisk na

równość płci oraz obowiązkowe zapewnienie otwartego dostępu do publikacji naukowych (*open access*). Tematyka konkursowa w *Horizonie* ma być zdefiniowana na tyle szeroko, by wnioskodawcy mieli większą swobodę w proponowaniu innowacyjnych rozwiązań.

Korzystniejsze i uproszczone mają być również zasady finansowe. Większy poziom dofinansowania – dla uczelni publicznych przewidziano 100 proc. dofinansowania kosztów kwalifikowalnych. Jednakowy dla wszystkich działań ryczałt na koszty pośrednie (25 proc.), kwalifikowalny podatek VAT – pod warunkiem niemożliwości odzyskania go przez instytucję, a także tylko jeden audyt, na koniec projektu, po przekroczeniu poziomu dofinansowania 325 tys. euro. Łatwiejszy ma być proces aplikowania o projekty i ich rozliczanie oraz łagodniejsze procedury.

Zasady uczestnictwa pozostają podobne do tych, które znamy z 7. Programu Ramowego. Projekty nadal realizowane będą przez konsorcja złożone z co najmniej trzech partnerów z trzech różnych państw członkowskich UE i/ lub państw stowarzyszonych. Na zasadzie odstępstwa od powyższej zasady projekt będzie mógł być realizowany przez jeden podmiot prawny, mający siedzibę w państwie członkowskim lub stowarzyszonym w przypadku: badań pionierskich (ERC), instrumentu MŚP, działań koordynacyjnych i wspierających oraz działań w zakresie mobilności. Projekty będą wyłaniane do finansowania w drodze konkursów, a ich jakość będzie oceniana przez niezależnych ekspertów.

Wsparciem dla naukowców zainteresowanych nowym programem ramowym ma być ciągle doskonalony przez KE *Participant Portal*. Konkursy ogłaszane w ramach programu *Horizon 2020* będą także na bieżąco publikowane w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ” (str. 29) oraz na stronie www.projekty.us.edu.pl. Wszystkich zainteresowanych programem zachęcamy do aplikowania o środki i kontaktu z Działem Projektów Uniwersytetu Śląskiego. ■

Dział Projektów

Projekt pt. *Encyklopedia logopedii. Narzędzie do edukacji, diagnozy i terapii dla środowisk naukowych, rodziców, placówek edukacyjnych i terapeutycznych* powstał dzięki dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej w ramach Działania 8.1 Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka

Unikatowa baza wiedzy

Opracowanie wirtualnej logopedii było przedsięwzięciem ogólnopolskim, w którym wzięli udział specjaliści z największych polskich uczelni kształcących logopedów, w tym nauczyciele akademicy Uniwersytetu Śląskiego, m.in.: dr Joanna Gruba, kierownik projektu oraz prof. Danuta Pluta-Wojciechowska, dr Anna Łobos, dr Katarzyna Węsierska.

Projekt adresowany jest do studentów kierunków logopedycznych, neurologopedycznych, surdologopedycznych oraz studentów pedagogiki, psychologii, filologii i innych, których zainteresowania koncentrują się wokół zagadnień związanych z prawidłowym komunikowaniem się oraz jego zaburzeniami. Portal skierowany jest również do środowiska akademickiego oraz praktyków zajmujących się diagnozą i terapią dzieci. Korzystać z niego mogą rodzice chcący pogłębić swoją wiedzę na temat rozwoju dzieci.

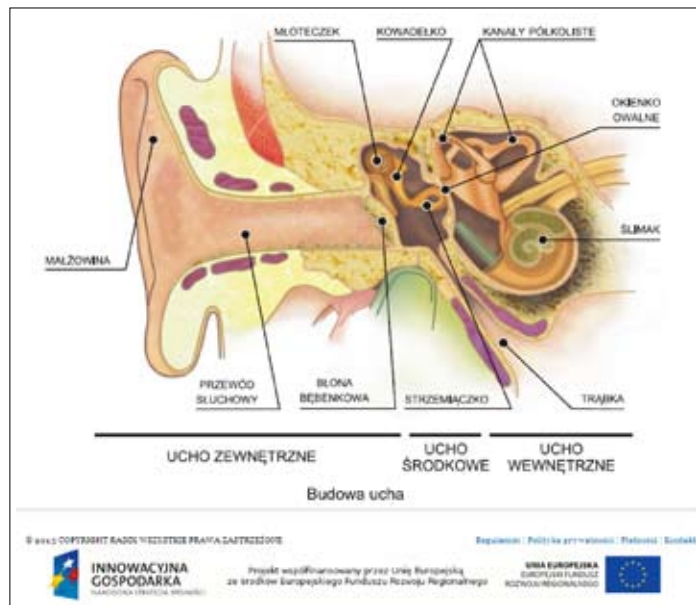
Portal stanowi wirtualną encyklopedię logopedyczną, w której skład wchodzi pięć modułów: *Encyklopedia*, *E-learning*, *Diagnoza*, *Ćwiczenia*, *Formularze*.

W module *Encyklopedia* obecnie zamieszczonych jest 1200 haseł z zakresu logopedii, pedagogiki, psychologii, medycyny i językoznawstwa. Ponieważ jest to projekt rozwojowy, docelowo na portalu znajdzie się 2500 haseł. *Encyklopedia* jest projektem otwartym, co umożliwi jej użytkownikom dodawanie haseł. Dla zachowania jak najwyższego poziomu merytorycznego wszystkie dodane hasła będą recenzowane przez specjalistów z danej dziedziny. Ogromną wartością projektu jest zgromadzenie wiedzy logopedycznej w jednym miejscu oraz ujednolicenie stosowanej terminologii. W *Encyklopedii* są zamieszczone liczne ilustracje, które wzbogacają merytorycznie wiele haseł, wśród których są m.in. grafiki przedstawiające budowę narządów mowy i narządów słuchu oraz przekroje poprzeczne narządów artykulacyjnych podczas wypowiedzania poszczególnych głosek (tzw. rentgenogramy).

Bardzo ważnym składnikiem encyklopedii multimedialnej są również animacje przedstawiające realizację poszczególnych dźwięków mowy. Na portalu zamieszczonych jest 45 animacji w postaci rentgenogramów. Ponadto wybrane głoski wzbogacone są o dodatkowe animacje w postaci labiogramów (układ warg przy wypowiedzaniu głosek) i palatogramów (układ języka na podniebieniu podczas wypowiedzania głosek). Każda animacja zintegrowana jest z dźwiękiem. Przedstawione w *Encyklopedii* schematy i animacje głosek stanowią podstawową bazę wiedzy każdego logopedy i kompendium wiedzy w zakresie wymowy normatywnej, która stanowi bazę odniesienia w stosunku do wymowy patologicznej.

Kolejnym modułem na portalu jest *E-learning*, który uzupełnia tradycyjny proces nauczania. Moduł ten jest bardzo istotny dla nauczycieli akademickich i studentów. Wykładowcy mają dzięki niemu możliwość tworzenia testów w formie tekstowej lub z wykorzystaniem grafik czy animacji. Studenci, oprócz testów opracowanych przez wykładowców, mają możliwość rozwiązywania testów standardowo zamieszczonych na portalu. Obecnie na portalu zamieszczono jedenaście testów. Ich liczba będzie systematycznie rosła.

Nieocenioną pomocą przeznaczoną głównie dla rodziców jest moduł *Diagnoza*. Na elementy diagnozy składają się: 1) określenie wieku dziecka, 2) określenie umiejętności dziecka w zakresie ruchów narządów artykulacyjnych, 3) umiejętności wymawiania poszczególnych głosek. Sprawdzając poszczególne umiejętności u swojego dziecka, rodzice mogą porównać je z zamieszczonymi



Grafika z portalu *Encyklopedia logopedii*

na portalu wzorcowymi nagraniami wideo. Określenie to będzie dokonywane przez porównanie wymowy dziecka z filmami ilustrującymi różne zaburzenia wymowy u dzieci. Na podstawie tak przeprowadzonego badania postawiona będzie wstępna diagnoza. Zagadnienia w niej poruszane będą opatrzone bezpośrednimi odnośnikami do zasobów wiedzy zawartych w module *Encyklopedia*. Na podstawie diagnozy wstępnej zostanie zaproponowany zestaw ćwiczeń doskonalących wymowę dziecka (z modułu *Ćwiczenia*).

Moduł *Ćwiczenia* zawiera opisy metod terapii poszczególnych wad wymowy, materiały usprawniające narządy mowy i ćwiczenia wspomagające terapię zaburzonych głosek. W module przedstawione są ćwiczenia do terapii artykulacji najczęściej występujących wad wymowy u dzieci w wieku przedszkolnym.

Z kolei moduł *Formularze* został stworzony z myślą o pracownikach poradni psychologiczno-pedagogicznych. Przewidziany jest on jako pomoc do tworzenia dokumentacji logopedycznej dziecka dotyczącej diagnozy i przebiegu terapii. Za pomocą modułu diagnostycznego część informacji zostanie wypełniona automatycznie. Pozostałe informacje specjaliści mogą wypełniać bezpośrednio w komputerze lub ręcznie po uprzednim wydrukowaniu dokumentu.

Encyklopedia stanowi unikatową bazę wiedzy w polskim internecie. Oprócz tekstu zawiera także bogatą bazę dźwięków, grafik, animacji, schematów i filmów, a także narzędzia diagnostyczno-terapeutyczne. Taka konfiguracja wiedzy jest możliwa tylko dzięki możliwości połączenia różnych technik multimedialnych i zamieszczenia ich w internecie. Portal jest dostępny pod adresem: www.encyklopedialogopedii.pl. ■

Joanna Gruba
Anna Łobos

22 i 23 października w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbywała się konferencja naukowa „Struktury zbrodni. Nowe kierunki badań nad zbrodniami Trzeciej Rzeszy”

Tylko wykonywałem rozkazy?

Wielu polskich i niemieckich badaczy podczas konferencji podejmowało problemy związane z instytucjonalnym, cywilnoprawnym wymiarem eksterminacyjnej polityki narodowosocjalistycznych Niemiec. Organizatorami konferencji byli: Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, Fundacja Miejsc Pamięci Saksonii-Anhaltu i Fundacja Saskich Miejsc Pamięci. W gronie współorganizatorów i partnerów znalazły się m.in. Uniwersytet Śląski oraz Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, kierowany przez prof. zw. dr. hab. Ryszarda Kaczmarka, kierownika Zakładu Archiwistyki i Historii Śląska w Instytucie Historii UŚ.

W wykładzie inauguracyjnym prof. zw. dr hab. Ryszard Kaczmarek zwrócił uwagę na konieczność refleksji nad tym, co nazywamy zbrodniami III Rzeszy. W historiografii polskiej punkt ciężkości, co zrozumiałe, położony jest na wydarzenia z okresu II wojny światowej, ale z punktu widzenia Niemiec przy omawianiu tego tematu należy sięgnąć do 1933 roku oraz takich relatywnie rzadko wzmiankowanych zagadnień, jak program przymusowej eutanazji ludzi niedorozwiniętych umysłowo i przewlekle chorych psychicznie. Co więcej, wewnątrzniemiecka dyskusja dotyczy nie tylko istoty zbrodni, ale dziedzictwa całej historii Niemiec, z którym trzeba się zmierzyć. Zwracając uwagę, że jest to niezwykle obszerna, trudna do całościowej analizy materia, prelegent podsunął kilka tropów, którymi w rozważaniach warto podążać. Szczególnie ważne wydaje się podkreślenie, że jest to problematyka istotna nie tylko w kontekście historycznym, ale również współczesnym.

Z jednej strony, uniwersalizując to zagadnienie, należy dostrzec, że badania nad zbrodniami III Rzeszy powinny służyć również temu, by skuteczniej zapobiegać podobnym tragicznym zdarzeniom w dzisiejszym świecie. Po wtóre, wielu byłych zbrodniarzy

wciąż żyje i trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, czy w dalszym ciągu prowadzić wobec nich postępowanie, bez względu na wiek lub stan zdrowia? W dalszym ciągu na jaw wychodzą także fakty związane z co najmniej nieetycznym postępowaniem niemieckich koncernów przemysłowych, które w czasie wojny stały się beneficjentami hitlerowskich zbrodni. W ostatnim czasie ukazała się książka niemieckich historyków na temat wojennej karty firmy Dr. Oetker, którym badania, co warto podkreślić, zlecił jej szef. Autorzy udowodnili, że byli właściciele koncernu przejmowali mienie pozostawione przez Żydów wysyłanych do obozów zagłady, sami wzbogacali się na pracy robotników przymusowych, a po wojnie zatrudniali w firmie byłych nazistów, w tym między innymi syna byłego ministra spraw zagranicznych Rzeszy Joachima von Ribbentropa. W trakcie rządów nazistowskich zwracała zaś uwagę relatywnie niewielka – w porównaniu do ZSRR – liczebność sił bezpieczeństwa Rzeszy, której powodem była zapewne skłonność społeczeństwa do współpracy.

Te i podobne przykłady przyczyniają się do redefinicji odpowiedzialności za zbrodnie III Rzeszy. Odchodzi się od posługiwa-

nia się kategorią wyłącznie sprawstwa bezpośredniego, uznając że każdy Niemiec był w jakimś stopniu zaangażowany w system, który przyniósł tragiczne skutki. W analizie tych ostatnich mniejszy nacisk – co nie może dziwić – położony jest na straty polskie w stosunku do ofiar Holokaustu. Należy jednakowoż dbać o to, by również problem Polaków skazanych na śmierć wskutek postanowień niemieckiego sądownictwa doczekał się w debacie publicznej godnego miejsca.

System prawny III Rzeszy był sam w sobie surowy dla narodów podbitych, w tym Polaków – karano śmiercią między innymi za kontakty o charakterze seksualnym z Niemcami – a przecież jego postanowienia były wielokrotnie naginane. W trakcie śledztw część oskarżonych była tak wycieńczona, że nie udawało im się doczekać samej rozprawy. Nawet jeśli nie było obciążających dowodów, to i tak z reguły trafiali do obozów, w których rzadko dane im było przeżyć. Nie brakowało usług wobec władzy przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, a tam, gdzie prokuratorzy nie zachowywali właściwej narodowosocjalistycznej czujności, wkraczało Gestapo. Masowe wyroki za udział w ruchu oporu wykonywane poprzez zgilotynowanie miały pokazać, jak silne jest zagrożenie dla nowego niemieckiego ładu. Ofiary uśmiercone w katowickim więzieniu chowano na cmentarzu w Bogucicach, gdzie później swoje miejsce znaleźli również żołnierze wyklęci. Być może prace ekshumacyjne w tej nekropolii pozwoliłyby na wyjaśnienie białych plam historii najnowszej w naszym regionie.

Wystąpienia zaprezentowane podczas konferencji udowodniły, jak potrzebne jest poszukiwanie nowych kierunków badań na wzmiankowanym obszarze i kolejalna polsko-niemiecka refleksja nad najbardziej dramatycznymi wydarzeniami wspólnej historii. ■



Foto: Tomasz Okraska

Wykład inauguracyjny prof. zw. dr. hab. Ryszarda Kaczmarka, kierownika Zakładu Archiwistyki i Historii Śląska UŚ

Tomasz Okraska

8 listopada w Bibliotece Śląskiej w Katowicach odbyła się konferencja naukowa pt. „Rok 1813. Bilans epoki napoleońskiej na Śląsku”

Śląska napoleoniada

Konferencja została zorganizowana przy współpracy Instytutu Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego, Archiwum Państwowego w Katowicach oraz Koła Naukowego Historyków Doktorantów UŚ. Refleksje uczestników podejmowane w 200 lat po zakończeniu działań wojennych na Śląsku złożyły się na panoramę Śląska w epoce napoleońskiej, rozciągającą się od zagadnień militarnych, aż po odbicie historii w ówczesnej poezji i muzyce.

Epoka napoleońska mimo upływu lat wciąż jest przedmiotem emocjonalnych dyskusji, a także areną konfrontacji z narosłymi wokół ówczesnych wydarzeń mitami. Temperatura tych debat zwiększa się zwłaszcza w Polsce, czemu dziwić się niepodobna, skoro Cesarz Francuzów jest jedynym obcokrajowcem uhonorowanym wzmianką w tekście polskiego hymnu, a niejedyn miłośnik historii czuje się duchowym spadkobiercą starego subiekta, któremu Bolesław Prus w swej arcy powieści kazał przekonywać Kleina, że „bonapartyzm to potęga!”. O emocjonalnym stosunku do czasów napoleońskich i postaci Małego Kaprała (choć w rzeczywistości nie był niski jak na standardy epoki) świadczy przekornie również i to, że podczas tegorocznej rekonstrukcji bitwy narodów pod Lipskiem zaangażowanie odtwórców sił cesarskich było tak duże, że nie dali się „pobić” sprzymierzonym, a posłaniec przynoszący rozkaz wycofania się usłyszał od nich bodaj najślynniejszą (aczkolwiek parlamentarną) ripostę w języku francuskim, znajdującą zastosowanie w podobnych przypadkach.

Śląsk był istotną areną działań wojennych w kampaniach z lat 1806–1807 oraz 1813. Był regionem o dużej wadze ekonomicznej, generującym 50 proc. potencjału gospodarczego Prus, chronił go wiele twierdz, które jednak szybko skapitulowały w trakcie pierwszej francuskiej ofensywy. Okazało się, że to nie fortyfikacje, ale świadomi obywatele, a przede wszystkim bitni żołnierze najlepiej chronią przed nieprzyjacielem. Wśród sił pruskich na Śląsku panowała zaś demoralizacja spowodowana poprzednimi klęskami, a mieszkańcy regionu częściej organizowali się przeciwko dotychczasowemu suwerenowi, niż stawiali opór Francuzom. Na zapomniany, a wielce interesujący aspekt ówczesnych bojów, wskazał w wykładzie inauguracyjnym dr hab. prof. UŚ Dariusz Nawrot, kierownik Zakładu Historii Nowożytnej XIX wieku w Instytucie Historii UŚ, podkreślając rolę ówczesnego Nowego Śląska (dzisiejsze Zagłębie Dąbrowskie). Tamtejsza ludność dzielnie stanęła do walki u boku Napoleona, by jednak ostatecznie stać się ofiarą sfałszowanego przez Prusaków traktatu w Tylży z 1807 roku, na skutek którego Nowy Śląsk nie został dołączony do Księstwa Warszawskiego i zapoczątkowano podział, który dziś owocuje choćby odmiennym nazewnictwem tych ziem.

Kolejne lata to wyrzeczenia gospodarcze Śląska wywołane koniecznością zapewnienia aprowizacji francuskiej armii. Gdy nadchodzi 1813 rok, Ślązacy nie kochają zatem Napoleona, ale też mitem jest to, jakoby wówczas jednoznacznie popierali Prusy, tak jak i przeceniane są zasługi dowodzącego w słynnej, acz nieco przypadkowej bitwie pod Kaczawą, Gebharda Leberechta von Blüchera, z względu na małe wyrafinowanie taktyczne zwanego „Marszałkiem Naprzód”. Nie ulega natomiast wątpliwości – zdaniem prof. Nawrota – że konsekwencją wydarzeń epoki napoleońskiej na Śląsku były tutejsze propolskie działania w czasie powstania listopadowego, styczniowego czy rewolucji 1905 roku.

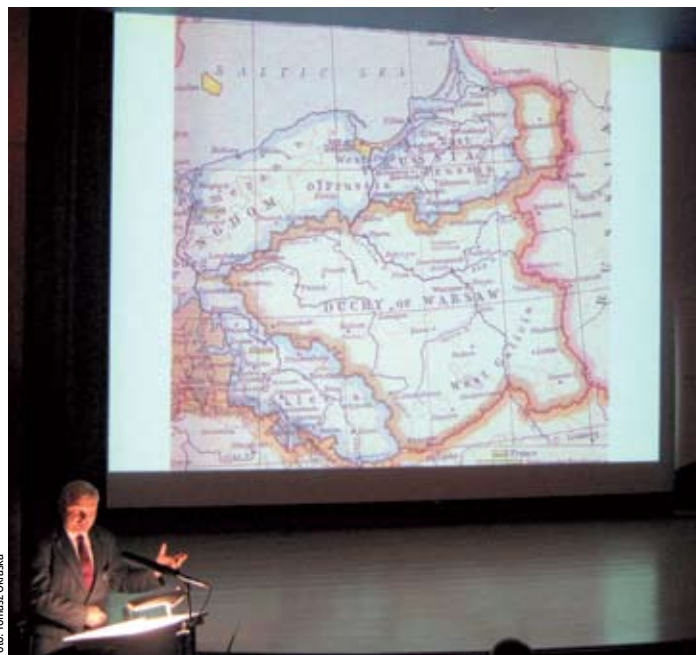


Foto: Tomasz Okraska

Dr hab. prof. UŚ Dariusz Nawrot, kierownik Zakładu Historii Nowożytnej XIX wieku w Instytucie Historii UŚ

Bonaparte był dla swojej epoki swoistym Prometeuszem, którego decyzje, często zresztą inspirowane mądrością innych ludzi, przynosiły postęp w wielu dziedzinach – zawdzięczamy mu, oprócz fundamentalnych zmian prawnych, między innymi numerację domów. Zarazem jednak prometeizm Napoleona miał janusowe oblicze, przyniósł bowiem również ogień wojny i pożogi (choć nie sposób obarczać go za to wyłączną odpowiedzialnością). Prof. zw. dr hab. Ryszard Kaczmarek, zastępca dyrektora Biblioteki Śląskiej ds. Instytutu Badań Regionalnych oraz kierownik Zakładu Archiwistyki i Historii Śląska UŚ, podkreślił, że wśród wielu świadków epoki fascynacja wojną ustąpiła miejsca ośłupieniu kilkunastoletnimi rzeziąmi w Europie. Dziś zonglujemy wielotysięcznymi liczbami walczących, mniej bacząc na to, że każda bitwa oznaczała dla wielu z nich śmierć w strasznych warunkach – często nie bezpośrednio na placu boju, ale później, gdyż nie było wystarczająco zaawansowanej służby sanitarnej, która mogłaby się zająć rannymi.

Powyższy dysonans znalazł odzwierciedlenie w wystąpieniu dr hab. Zbigniewa Hojki z Zakładu Nauk Pomocniczych Historii UŚ, który poddał analizie obraz Napoleona na łamach ówczesnej prasy polskiej. Obraz znamienny dla tamtej Europy poprzez silne uzależnienie od wyników działań wojennych – Cesarz, z początku witany z entuzjazmem jako piewca wolności i postępu, na koniec przeobraził się w gazetach w „ludożercę” i „tyrana”.

Jak mawiał sam Bonaparte: „Człowiek nie ma przyjaciół, przyjaciel ma tylko powodzenie”. ■

Tomasz Okraska

Od 28 do 30 października na Wydziale Filologicznym UŚ odbywała się konferencja pt. „Fantastyczne kreacje światów? Recepja – metodologia – interpretacja”

I tu zaczyna się nasza opowieść...

Jeśli z końcem października na Wydział Filologiczny Uniwersytetu Śląskiego zawitała osoba, która dotąd nie interesowała się literaturą fantastyczną, to niemałe musiało być jej zdziwienie przebiegiem paneli, w ramach których dostojne grono literaturoznawców i przedstawicieli innych nauk z Polski i Ukrainy z pasją i biegłością podejmowało wielowątkowy dyskurs związany z tą problematyką.

Choć wysuniętą podczas konferencji prognozę, mówiącą iż za dwadzieścia lat polonistyka będzie się mieściła przy wydziale literatury fantastycznej należy uznać za, *nomen omen*, fantastykę, to bez wątpienia w ostatnim czasie coraz intensywniej przebiega proces emancypacji tego gatunku. Mimo że wciąż w wywiadach dziennikarze zadają twórcom pytania, dlaczego ci „piszą fantastykę” (a nie indagują np. dlaczego ktoś pisze romanse), to jednak dziś ucieczka do innych światów powoli przestaje być czymś podejrzanym, a staje się uprawnioną praktyką kulturowo-społeczną.

Czym jest zatem literatura fantastyczna? Z pomocą przychodzi niekwestionowany klasyk polskiej literatury fantasy Andrzej Sapkowski, wart przywołania również dlatego, że konferencja odbyła się w przeddzień wydania jego nowej książki – nieco zresztą rozczarowującej (być może przez to, że jej główny bohater, wiedźmin Geralt z Rivii, został pisarzowi niejako podebrany przez twórców gier, fabularnie przyćmiewających świeży tom). Trafnie zauważa więc Sapkowski, analizując różny stopień „ufantastycznienia” literatury fantasy, że to jak z proporcjami ginu i wermutu w koktajlu martini – „klasyka nakazuje brać jeden do trzech, kobiety zwykle mieszają jeden do sześciu, Hemingway preferował jeden do jednego albo i mniej”.

Źródła fantasy można się doszukiwać w bardzo różnych miejscach, począwszy od eposu homeryckiego, przez romanse rycerskie, *Utopię* Tomasa More’a, aż po antytezę powieści realistycznej. Podobnie wiele jest kluczy interpretacyjnych do sztandarowych dzieł gatunku, co może uprawniać do twierdzenia, że badacze znajdują w literaturze fantastycznej to, czego szukali. Problem ten został mocno zaakcentowany podczas jednej z najciekawszych konferencyjnych dyskusji dotyczącej konserwatywnego odczytywania dzieł J.R.R. Tolkiena przez pryzmat chrześcijaństwa.

Z jednej strony bowiem pisarz zostawił nam wskazówki pozwalające na taką interpretację, z drugiej – gdy paralele biblijne zdają się sięgać za daleko, rośnie obawa przed odczytaniem się domykającymi. Pojawia się pytanie, czy metodologia interpretacji jest subiektywna, zindywidualizowana dla każdego badacza? Jeśli tak będzie – podkreślali dyskutanci – i zamiast skupiać się na tym, co wynika z treści analizowanej książki, najpierw przeczytamy Biblię, Derridę bądź cokolwiek innego, by później dopiero wedle nich wziąć na warsztat tekst właściwy, to rezultatem mogą być zupełnie niefantastyczne potworki w rodzaju satanistycznego odczytania Harry’ego Pottera.

Tolkien to również niedościgły mistrz światotwórstwa, z wielką pieczołowitością odtwarzający realia wykreowanego przez siebie uniwersum. Pozostawiony przezeń zbiór fikcyjnych języków, map i ilustracji skłania do zaufania proponowanej przez Umberto Eco definicji świata allotopijnego, który musi wydawać się bardziej realny niż świat rzeczywisty. Ów świat jest bowiem ważniejszy niż sama fabuła (być może dlatego, że wciąż opowiadamy od nowa te same historie?). Przestaje więc dziwić, że w wielu wydawnictwach fantasy na początek umieszczane jest kalendarium, a dopiero po kilku stronach pada zdanie „I tu zaczyna się nasza opowieść...”.

Choć to truizm, to jednak wart przypomnienia, że na literaturę fantastyczną silnie wpłynęła historia XX wieku. Wojny, nowe technologie, socjalizm, narkotyki czy *gender* odcisnęły swoje piętno, w Polsce rzecz jasna z opóźnieniem w stosunku do Zachodu. Również dziś, jak pokazała dyskusja nad cyklem *Świata Dysku* Terry’ego Pratchetta, w kreowaniu innych światów nie sposób oderwać się od paradygmatu człowieczeństwa, refleksji nad małością ludzkości, zdolnej jednak do rzeczy wielkich. Pratchett wydaje się w równym stopniu zainteresowany dyskusją społeczną, jak tworzeniem narracji. Ubierając w fantastyczny kostium problem emancypacji wykluczonych, wskazuje, że odmienność akceptujemy tylko wtedy, gdy okazuje się, że ma ona z nami pewne cechy wspólne (goblina grająca na harfie) bądź ulega groteskowej bezrefleksyjnej mimikrze (wampirza liga wstrzemięźliwości).

A poczciwy Tolkienowski Frodo? W Shire jawi się jako bohater powieści mieszczańskiej, ale im dalej w Stary Las, tym bardziej kosmaty hobbit traci tożsamość społeczną – przestaje być Frodem, a staje się historią. Powrót do Bag End nie przyniesie mu ulgi, bo już na zawsze wszedł w rolę Powiernika Pierścienia. „A śpiewak także był sam...”.

W *Wachlarzu Lady Windermere* Oscar Wilde wkłada w usta Lorda Darlingtona deklarację, że wszyscy leżymy w rynsztoku, ale niektórzy z nas patrzą w gwiazdy. Po trzech dniach konferencji zorganizowanej przez Wydział Filologiczny Uniwersytetu Śląskiego, Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego i Zakład Literatury Współczesnej można dodać do tego, iż niektórzy z nas widzą tam więcej, niż inni. ■



Foto: Tomasz Okrasza

↑ Konferencja pt. „Fantastyczne kreacje światów? Recepja – metodologia – interpretacja” na Wydziale Filologicznym w Katowicach

Tomasz Okrasza

Dobiegła końca realizacja projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki pn. *Wspólnota pamięci. Druki XVI wieku w zbiorach Biblioteki Fundacji Wiktora hr. Baworowskiego we Lwowie*

Wspólne dziedzictwo

Zbiory Biblioteki Fundacji Wiktora hr. Baworowskiego we Lwowie zasługują na zainteresowanie europejskich, a nawet światowych placówek badawczych. Prace nad cennymi rękopisami i starymi drukami podejmują bibliotekoznawcy, historycy książki i poloniści. Niezwykłość historycznych kolekcji urzeka wszystkich badaczy kultury polskiej za granicą, wiele instytucji stara się o współuczestniczenie w ich opracowywaniu. Strona ukraińska stawia jednak bardzo wysokie wymagania, którym – jak się okazało – sprostał Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego.

Zdecydowały zapewne dobra współpraca naukowa i znakomite efekty dotychczasowych badań prowadzonych od lat przez pracowników Instytutu, w tym opracowanie części zasobów polonistów znajdujących się w zasobach Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka oraz Biblioteki Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie (wydano katalogi: J. Gwioździk: *Księgozbiór benedyktynek lwowskich klasztoru pw. Wszystkich Świętych. Katalog starych druków*. Katowice 2004; J. Gwioździk, E. Różycki: *Druki XVI wieku w zbiorach Biblioteki Katedralnej we Lwowie*. Warszawa 2008), jak i pozostająca w dyspozycji IBiIN nowoczesna międzywydziałowa pracownia konserwatorska, co jest rzadkością na akademickim rynku bibliotekoznawczym.

W latach 2008–2010 Instytut był partnerem Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franka oraz Wydziału Kultury i Sztuk Ministerstwa Oświaty i Nauki Ukrainy w zakresie realizacji projektu badawczego *Książka i biblioteka w kulturze pogranicza Polski i Ukrainy*. Obecnie dobiegła końca realizacja kolejnego projektu badawczego finansowanego przez NCN pn. *Wspólnota pamięci. Druki XVI wieku w zbiorach Biblioteki Fundacji Wiktora hr. Baworowskiego we Lwowie*. Jego celem było wydzielenie ze zbiorów lwowskich druków szesnastowiecznych, ich kompleksowe opracowanie, ocena stanu zachowania druków oraz przygotowanie katalogu.

Kolekcja Wiktora hr. Baworowskiego we Lwowie, jedna z najważniejszych bibliotek fundacyjnych okresu zaborów, została założona i ufundowana w połowie XIX wieku przez polskiego bibliofila, mecenasa nauk, poetę i tłumacza – hrabiego Wiktora Baworowskiego. Gromadził on książki, rękopisy, ryciny – tworząc ogromny i niepowtarzalny zbiór (ok. 60 tysięcy tomów), który od 1900 roku był publicznie dostępny jako biblioteka fundacyjna, stając się znaczącym ośrodkiem życia naukowego. W okresie okupacji zbiory biblioteki ulegały częściowemu rozproszeniu: zostały włączone do ówczesnej Lwowskiej Filii Biblioteki Akademii Nauk USRR, a następnie do II Oddziału Staatsbibliothek Lemberg, obejmującego także bibliotekę Ossolineum. Część

dokumentów później została ewakuowana do Krakowa, a następnie na Dolny Śląsk (obecnie znajdują się m.in. w Bibliotece Narodowej w Warszawie). Od 1945 roku zasadnicza część kolekcji jest przechowywana w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy. W ostatnich latach biblioteka została objęta projektem rewaloryzacyjnym polskiego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Śląscy naukowcy pod kierunkiem dr. hab. prof. UŚ Leonarda Ogiermana w 2010 roku przystąpili do realizacji projektu. Wybór tematu nie był przypadkowy. Dr Jolanta Gwioździk i mgr Tadeusz Maciąg wiele czasu spędzili w lwowskiej bibliotece, gromadzącej liczne, obecnie w dużej mierze rozproszone, kolekcje historyczne, poszukując tematu najkorzystniejszego nie tylko dla polskiej kultury i dziedzictwa narodowego, ale także dla strony ukraińskiej. Szesnastowieczne książki bezspornie są najciekawszą i najcenniejszą częścią starych druków Biblioteki Fundacji Wiktora hr. Baworowskiego, o wyjątkowej wartości dla kultury umysłowej nie tylko dawnego, ale i współczesnego Lwowa, zasilonej w dużej mierze przez zakup innych księgozbiorów, zwłaszcza Biblioteki hr. Zygmunta Czarnckiego z Ruśca i Gogolewa w Wielkopolsce.

– Stąd wzięła się tak duża liczba druków krakowskich, nie tylko cennych, ale w wielu przypadkach unikatowych – wyjaśnia dr Jolanta Gwioździk – a specyfika tej kolekcji, patrząc na zapisy proveniencyjne, odnosi się już nie tylko do kultury związanej ze Wschodem dawnej Rzeczypospolitej, ale także z terenem Wielkopolski czy Małopolski.

Można tu znaleźć wiele pomników literatury polskiej, druki prawnicze, geograficzne, teologiczne, z zakresu filozofii, gramatyki, astronomii, arytmetyki, znakomity zbiór literatur europejskich, unikatową literaturę katolicką i dysydencką, edycje Biblii, ustawy synodów itp. – Wśród opracowywanych szesnastowiecznych druków dominowały teksty w języku łacińskim, polskim, a nawet niemieckim, które reprezentują wszystkie czołowe europejskie ośrodki typograficzne – wyjaśnia dr hab. prof. UŚ Leonard Ogierman. Wenecja, Bazylea, Kolonia, Norymberga, Antwerpia, a także inne

ośrodki drukarstwa europejskiego, jak: Lyon, Paryż, Genewa, Praga, Magdeburg, Hamburg, szczególnie zaś polskie oficyny: krakowskie, wileńskie, poznańskie, w mniejszej liczbie z Brześcia Litewskiego, Gdańska, Lwowa, Nysy, Torunia i Wrocławia, Świdnicy i Pińczowa. Wielość tych oficyn świadczy o recepcji i dostępności literatury tłoczzonej za granicą, a jednocześnie o dominującej roli ośrodka krakowskiego w złotym wieku drukarstwa. W końcu wieku pojawiają się już druki z tłoczni jezuitów. Najwartościowsze paleotypy pochodzące z lat 1500–1550 reprezentują czołowe oficyny wydawnicze, pojawiają się nazwiska wielkich drukarzy.

Powojenne podziały, w dużej mierze podyktowane względami politycznymi, spowodowały duże rozproszenie zbiorów. Zabytki piśmienne, które Ukraińcy jednoznacznie uznali za część swojej historii i pozostawili w zasobach lwowskich, poddawane są opracowaniu i rejestracji. Nauka zwycięża polityczne podziały i prace te prowadzi się systematycznie, czego najlepszym dowodem jest ten, jak i wiele innych projektów badawczych, których efektem są m.in. katalogi książek polskich we Lwowie. Wysokie kompetencje polskich specjalistów, jak i obszerność zasobów czekających na opracowanie (w zbiorach Biblioteki Fundacji Wiktora hr. Baworowskiego znajdują się m.in. kolekcje rodziny Pawlikowskich, Dzieduszyckich) sprawiają, że strona ukraińska nie tylko nie przeciwstawia się pracom naukowym, ale chętnie nawiązuje współpracę.

– Uważam, że nadszedł już czas, aby zmienić sposób patrzenia na te kolekcje i zacząć traktować je jako element wspólnoty pamięci, wspólnego dziedzictwa, które dla badaczy powinno być dostępne wieloaspektowo oraz *online* – podkreśla dr Gwioździk.

Projekt pozwolił na opracowanie zaledwie niewielkiej części kolekcji. Udało się zidentyfikować 634 tytuły, z czego 264 pozycje pochodzą z pierwszej połowy XVI wieku, a 370 – z drugiej. Kompleksowa praca nad pozostałymi zbiorami kolejnych wieków powinna być kontynuowana. Naukowcy z IBiIN wierzą, że to dobry początek, a następne granty pozwolą na dalszą pracę w lwowskich zasobach.



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Od lewej: mgr Tadeusz Maciąg, dr Jolanta Gwóźdźnik i dr hab. prof. UŚ Leonard Ogierman

Opracowanie części pochodzącej z pierwszej połowy XVI wieku, uznawanej za szczególnie cenną, tylko z pozoru było pracą łatwiejszą. Wymagało szczegółowych analiz proveniencyjnych, oprawoznawczych, a następnie pojawił się element badań, który wyróżniał ten projekt spośród innych mu podobnych – dokonano bowiem oceny stanu zachowania każdej książki, a to rzadkość w tego typu pracach. Ową specyfikę bardzo wysoko ocenili i docenili recenzenci projektu. Analiza druków drugiej połowy XVI wieku dodatkowo wymagała najpierw żmudnego ich wydzielenia z wielotyśięcznych zasobów lwowskiej biblioteki.

– Wprawdzie opis stanu zachowania książek nie jest znormalizowany, a czynnika subiektywnej oceny badacza nie da się uniknąć, to jednak pewne stałe elementy opisu pozwalają na postawienie obiektywnej opinii. Bardzo ważny jest stan oprawy i jej autentyczność (wtórna czy oryginalna) – wyjaśnia profesor Ogierman. Ten etap oceny jest najbardziej znormalizowany i niezależny od ośrodków czy autorów, który ją wykonuje. Pozostałe elementy są już w dużej mierze sterowane emocjami. Zaledwie 10 proc. badanych opraw pochodzi z epoki, przeważa deska, skóra jasna lub brunatna, często zdobiona plakietami i tłokami, ze śladami okuć (klamer), około 17 proc. zbioru – zdaniem naukowców – powinno zostać poddanych zabiegom konserwatorskim i introligatorskim.

Czy można oszukać badaczy i np. druk szesnastowieczny zamknąć w oprawie o sto, dwieście lat starszej? Naukowcy z uśmiechem zaprzeczają – to niemożliwe. Istnieją niepodważalne stałe elementy oprawy, których nie da się podrobić. – Każdy wiek miał właściwy dla siebie charakterystyczny styl i wprawne oko badacza nie da się zwieść. W XIX wieku – tłumaczy dr J. Gwóźdźnik – rozdzielano druki

wcześniej niejednokrotnie oprawiane w jednym tomie, nie bacząc na całość kolekcji. Wiele oryginalnych opraw zginęło bezpowrotnie.

– Taką praktykę stosował również Zygmunt Czarniecki, a tomy z jego biblioteki wyróżniają się białą skórzaną oprawą z wybitym złotym superexlibrisem właściciela. Białoskórnictwo – wyjaśnia profesor Ogierman – ma tureckie proveniencje, a pojawiło się w zachodnioeuropejskim introligatorstwie pod koniec XVI wieku, wypierając wiele wcześniejszych opraw inkunabułowych. Oprawy te są niezwykle piękne, stosowano je dla ujednolicenia wyglądu bibliotek, co było wyrazem dbałości właściciela o estetykę księgozbioru. Oprawy stanowią bardzo cenne źródło informacji, na podstawie ich analizy można prześledzić dzieje introligatorstwa, a dzięki oryginalnym i specyficznym cechom ustalić miejsce, gdzie zostały wykonane.

Najtrudniejszym etapem projektu, ale i wyjątkowo interesującym, okazały się badania wszelkiego typu zapisów proveniencyjnych i not marginalnych. Stary i bardzo popularny druk *O ziołach y o mocy gich* Stefana Falimirza, pierwszy herbarz w języku polskim (wydany w 1534 roku w Krakowie), zawiera rękopiśmienne notatki informujące nie tylko o sposobie używania poszczególnych ziół, można tam również znaleźć przepis na anyżówkę i inne popularne wówczas napoje czy lekarstwa, a nawet dowiedzieć się o sposobach zabezpieczania się przed czarami. Zapisy te pozwalają obecnie na odtworzenie dziejów poszczególnych egzemplarzy, wzbogacają wiedzę nie tylko o kulturze książki, lecz są również świadectwem mentalności i obyczajowości ówczesnego społeczeństwa. Opracowanie ich otwiera innym badaczom drogę do wzbogacenia wiedzy w wielu dziedzinach.

Rozszyfrowywanie rękopiśmiennych zapisów to nie tylko nieocenione źródło do analizy recepcji dawnej literatury, lecz również metoda kontaktu z dawnym czytelnikiem, jakby zagładanie w jego duszę i odkrywanie tajemnic – podpowiada dr Gwóźdźnik. Zapisy, które pozostały wyłącznie na kartach druków, spisane czasem w chwilach uniesień, wzburzonych emocji, dziś stanowią kopalnię wiedzy o ówczesnej obyczajowości. Profesor Ogierman z uśmiechem wspomina zdumienie, kiedy podczas opracowywania siedemnastowiecznych druków w jednej z bibliotek klasztornych natknął się na piękne... wiersze erotyczne.

Pojawianie się licznych zapisów proveniencyjnych naukowcy tłumaczą między innymi odmienną od dzisiejszej kulturą czytania. Do niektórych tekstów powracano wielokrotnie, a to wyzwało w sposób naturalny chęć zapisanie komentarza, uwiecznienia czegoś bardzo ważnego a ulotnego. W wielu książkach, przewidując z góry taką potrzebę, pozostawiano szerokie marginesy i wolne karty na końcu egzemplarza, ułatwiając w ten sposób sporządzanie notatek. Można więc spotkać się z tekstami, będącymi na przykład uzupełnieniem wykładów. Materiał ten stanowi dziś podstawę do analizy ówczesnej recepcji literatury humanistycznej, filozoficznej, matematycznej, astronomicznej, a cały zbiór stanowi cenne świadectwo znaczenia oraz roli historii i kultury polskiej dawnych wieków.

Projekt naukowców z Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŚ wpisuje się w liczne światowe i europejskie programy realizowane przez biblioteki naukowe, mające na celu zarejestrowanie wszystkich (ok. 5 milionów) opisów druków wydanych do 1830 roku (obecnie jest ich blisko 3 mln). ■

Maria Sztuka

Dr Zuzanna Bielec-Bąkowska zajmuje się badaniem układów wysokiego ciśnienia atmosferycznego oraz występowaniem ekstremalnych zdarzeń klimatycznych

Nieco zapomniane wyżej

W Katedrze Klimatologii, na drugim piętrze sosnowieckiej „Żyły”, powieszony został kiedyś plakat z wybranymi polskimi przysłowiami, odnoszącymi się do pogody. Czy są godne zaufania? Okazuje się, że z ich sprawdzalnością bywa różnie. Autor plakatu wskazał jednak to, które zasługuje na szczególną uwagę: „Na świętego Hieronima jest deszcz albo go ni ma”. O ciężkim losie synoptyków i znaczeniu układów wysokiego ciśnienia atmosferycznego dla kształtowania się pogody opowie dr Zuzanna Bielec-Bąkowska, adiunkt w Katedrze Klimatologii na Wydziale Nauk o Ziemi.

Odpowiedzialne wróżenie

Jaka będzie tegoroczna zima? Większość klimatologów wymiga się od tak postawionego pytania. Przekonamy się już wkrótce, jaka ona będzie – odpowiada od razu dr Bielec-Bąkowska. – Pamiętajmy, że często stosowane są wygodne określenia, np.: tegoroczna zima będzie mroźna. Ale czy to oznacza temperaturę minus 10 °C utrzymującą się przez kilka tygodni, czy raczej minus 20 °C lub minus 30 °C przez tydzień? Można o tym mówić dopiero w kontekście badań i porównań z innymi zimami – dodaje klimatolog.

Okazuje się, że przyzwoitą sprawdzalnością charakteryzują się prognozy pogody obejmujące czas około tygodnia. Pozostałe są już obciążone dużym błędem, tym większym, im dłuższego okresu dotyczą. Wiąże się to z ogromną ilością różnorodnych informacji wprowadzanych do modeli meteorologicznych i klimatologicznych. Dane pochodzą z dużych obszarów (obejmujących kontynenty i oceany) i dotyczą zarówno licznych elementów meteorologicznych, jak i tego, co związane jest z powierzchnią Ziemi. Otrzymane z modeli wyniki interpretowane są następnie przez naukowców i synoptyków oraz stają się podstawą krótkoterminowych i sezonowych prognoz pogody.

Najważniejszym problemem w prognozach meteorologicznych jest dopływ energii do danego obszaru na Ziemi. Zależy on przede wszystkim od szerokości geograficznej oraz cyrkulacji atmosferycznej. Znaczna część energii zostaje również czasowo uwięziona w wodach i oceanach, a także w gruncie czy w lodowcach i łądłodach. Pozostała część bierze udział w procesach pogodotwórczych i głównie dzięki cyrkulacji oceanicznej oraz atmosferycznej dociera nawet do bardzo odległych obszarów. Określenie ilości pochłoniętej lub oddanej przez podłoże energii oraz czasu jej uwolnienia jest niezwykle trudne, szczególnie jeżeli jest ona transportowana tzw. pętlą oceaniczną wokół całego świata. W przypadku Europy jednym z czynników decydujących o pogodzie i klimacie kontynentu jest właśnie cyrkulacja oceaniczna na północnym Atlantyku. Prądy morskie w tej



↑ Dr Zuzanna Bielec-Bąkowska wyjaśnia, jak dokonuje się pomiarów aktywnymetrycznych w ogrodzie meteorologicznym Wydziału Nauk o Ziemi UŚ

części oceanu niosą olbrzymie ilości energii ku zachodnim i północnym wybrzeżom Europy. Z tego powodu każde osłabienie lub wzmocnienie cyrkulacji oceanicznej oznacza duże zmiany pogody w Europie.

Jeśli zatem próbowalibyśmy przygotować prognozę pogody dla Katowic, musielibyśmy zacząć od położenia miasta w danym rejonie Ziemi, ponieważ wiąże się to z ilością dopływającego promieniowania słonecznego. Należy uwzględnić również wspomnianą wcześniej cyrkulację atmosferyczną (w tym bardzo ważne przechodzenie frontów atmosferycznych), a także oddalenie od wybrzeży (klimat we wnętrzu kontynentów jest zawsze bardziej surowy niż w pobliżu mórz i oceanów) oraz takie elementy środowiska, jak ukształtowanie powierzchni, wysokość nad poziomem morza, szatę roślinną czy rodzaj zabudowy w obszarach zurbanizowanych.

– Wystarczy niewielka zmiana w warunkach środowiska geograficznego i już mamy różnicę rzędu 1 czy 2 °C. Bardzo łatwo to zauważyć, jadąc na przykład z Sosnowca do Krakowa. Niższa temperatura odczuwana jest na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej – mówi dr Bielec-Bąkowska.

Te i wiele innych uwarunkowań musi być uwzględnione w trakcie przygotowywania

prognozy pogody. W tym celu synoptycy wykorzystują różnorodne dane, korzystając m.in. ze wspomnianych wyników modeli meteorologicznych, zdjęć satelitarnych i radarowych, sondazy aerologicznych, systemu detekcji wyładowań atmosferycznych czy też obserwacji i pomiarów meteorologicznych. Jednak w pracy synoptyka sama wiedza nie wystarczy. Trzeba mieć duże doświadczenie zawodowe, które zdobywa się przez wiele lat. Jest to również zawód bardzo odpowiedzialny. Z prognoz pogody korzysta bowiem nie tylko przeciętny Kowalski, ale przede wszystkim lotnictwo, wojsko, drogowcy czy służby ratownicze. Synoptycy mogą także ponieść konsekwencje swoich błędów w prognozowaniu. – Jest to więc „wróżenie”, pod którym synoptyk podpisuje się własnym nazwiskiem i za które odpowiada – tłumaczy klimatolog.

Centra działania atmosfery

Wśród krótko- i długoterminowych prognoz pogody bardzo ważne są te związane z występowaniem ekstremalnych zdarzeń klimatycznych. Pojawianie się takich zdarzeń oraz ich związek z cyrkulacją atmosferyczną należą do najważniejszych zagadnień współczesnej klimatologii, dobrze wpisując się w badania zmian klimatu.

Tym właśnie zagadnieniom od zawsze poświęcone były badania dr Zuzanny Bielec-Bąkowskiej. W ostatnich latach szczególną uwagę poświęciła, jak mówi, nieco zapomnianym przez klimatologów wyżom. W przeciwieństwie do bardzo dynamicznych układów niskiego ciśnienia, z którymi związana jest większość gwałtownych zdarzeń meteorologicznych, wyże są układami bardziej stacjonarnymi i zwykle przynoszącymi stabilną i słoneczną pogodę. Charakteryzują się także znaczną długotrwałością, a skutki ich występowania mogą być równie poważne, jak te związane z przechodzeniem nad danym obszarem głębokich niżów. Do najważniejszych skutków możemy zaliczyć występowanie fal upałów (z temperaturą powietrza przez długi czas przekraczającą nawet 40 °C) i towarzyszących im susz. W zimie długotrwałe wyże przynoszą fale mrozów. Mimo to aż do połowy XX wieku zdecydowana większość badań dotycząca układów barycznych poświęcona była niżom. Dopiero wraz z rozwojem lotnictwa oraz odkryciem prądów strumieniowych nastąpił wyraźny wzrost liczby prac badawczych dotyczących układów wysokiego ciśnienia. Studia te w większości poświęcone były regionalnej charakterystyce najważniejszych wyżów, zaliczanych do tzw. centrów działania atmosfery, oraz układom blokującym. Te ostatnie należą do bardzo istotnych elementów cyrkulacji atmosferycznej, silnie modyfikujących przepływ powietrza nad rozpatrywanym obszarem. – W naszych szerokościach geograficznych dominuje cyrkulacja zachodnia, zgodnie z którą powinny do nas napływać wilgotne masy powietrza z zachodu. W ciepłej połowie roku towarzyszy im ochłodzenie, zimą ocieplenie i zwykle odwilż. Jeśli natomiast nad Europą rozbuduje się silny układ wysokiego ciśnienia, przepływ zachodni zostanie zahamowany i zastąpiony cyrkulacją o składowej południowej. Oznacza to, że do danego obszaru mogą napływać masy ciepłego powietrza zwrotnikowego albo masy chłodnego powietrza z Arktyki – tłumaczy dr Zuzanna Bielec-Bąkowska.

Brak całościowych i zarazem porównawczych badań klimatologicznych dotyczących występowania układów wysokiego ciśnienia nad Europą oraz pojawiające się ostatnio twierdzenia o wzroście częstości występowania zdarzeń ekstremalnych skłoniły dr Bielec-Bąkowską do podjęcia badań poświęconych właśnie tym zagadnieniom. Podstawę przeprowadzonych badań stanowiły średnie dobowe wartości ciśnienia na poziomie morza określone dla punktów gridowych (węzłowych) w siatce o rozdzielczości przestrzennej 2,5° x 2,5°. W badaniach wykorzystano także wartości charakteryzujące pole ciśnienia w wyższej troposferze oraz liczne

mapy synoptyczne, a okres badawczy obejmował lata 1951–2010.

Pierwsze pytanie, na które należało znaleźć odpowiedź, dotyczyło sposobu wyznaczenia silnych i bardzo silnych wyżów. Ostatecznie przyjęto kryterium umożliwiające porównanie makroskalowych cech cyrkulacji nad całym sektorem euroatlantyckim. Założono, że w przypadku silnych wyżów wartość ciśnienia atmosferycznego w centrum układu musi być równa lub wyższa niż 1030 hPa, w bardzo silnych wyżach natomiast równa lub wyższa niż 1035 hPa. Analizując roczny przebieg liczby dni, w których ciśnienie było równe lub przekraczało przyjęte wartości progowe, po raz pierwszy udało się wydzielić regiony antycyklonalne dla całego sektora euroatlantyckiego. W ramach wydzielonych regionów dr Bielec-Bąkowska określiła roczną i wieloletnią zmienność występowania tych układów, sprawdzając, czy rzeczywiście ich liczba wzrosła w porównaniu z poprzednimi latami. Okazało się, że w rozpatrywanym obszarze występuje dość istotne zróżnicowanie regionalne. W niektórych regionach silne wyże występują rzadziej, w innych natomiast, np. południowych, zarówno silne, jak i bardzo silne wyże występują coraz częściej. Jest to ważna informacja nie tylko dla naukowców i mieszkańców poszczególnych regionów, ale w szczególności dla osób podejmujących decyzje o działaniach adaptacyjnych związanych ze zmianami klimatu. Oznacza to bowiem odpowiednio spadek lub wzrost częstości występowania fal upałów lub fal mrozów w wybranych obszarach Europy.

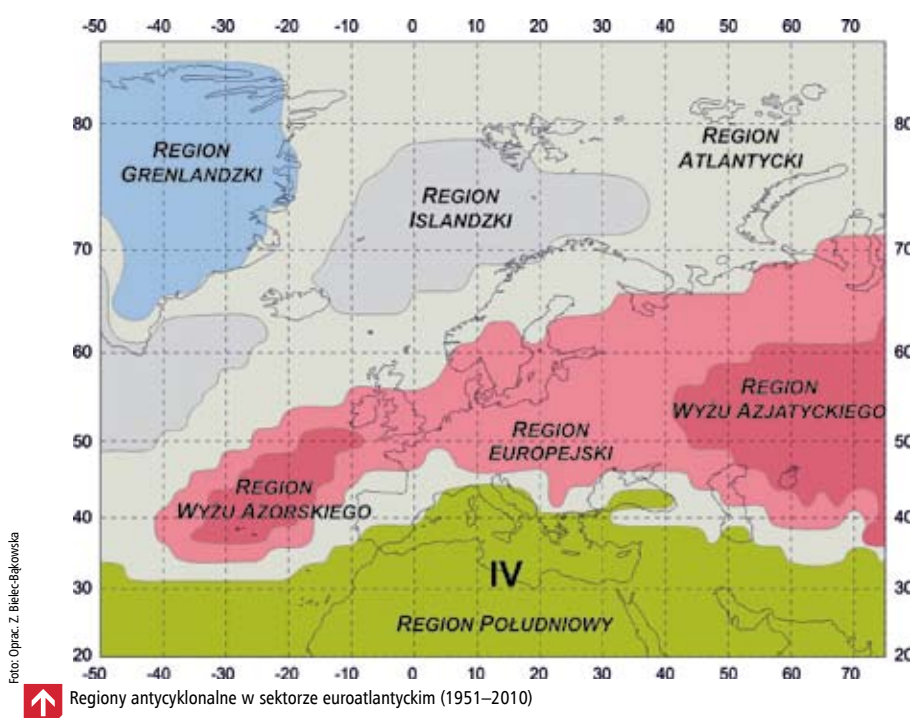
Najbardziej pracochłonnym etapem prowadzonych badań było wyznaczenie i opisa-

nie każdego z ponad 8400 silnych układów wysokiego ciśnienia, jakie wystąpiły w badanym okresie. – Każdy układ trzeba było śledzić dzień po dniu, wyznaczać wartości ciśnienia w centrum układu i jego położenie, wprowadzać je do specjalnie przygotowanego programu, by w efekcie móc zobaczyć ich przebieg na przestrzeni wybranych sześćdziesięciu lat. Sama charakterystyka zajęła kilka miesięcy. Była to żmudna praca. – mówi klimatolog. Tak przygotowane dane pozwoliły bliżej poznać jeden ze słabiej opisywanych aspektów występowania wyżów: czas ich trwania. Jest to niezwykle istotne w kontekście wspomnianych fal upałów czy mrozów. Okazało się, że silne wyże z reguły trwają krótko, 50 proc. układów barycznych utrzymuje się na danym obszarze od jednego do trzech dni. Im natomiast silniejszy wyż, tym długość jego trwania będzie większa.

– Najdłuższy wysledzony przeze mnie układ utrzymywał się 51 dni i wystąpił nad Grenlandią w styczniu 1966 roku. Przygotowany wcześniej zbiór danych pozwolił także, po raz pierwszy w tak dużej skali przestrzennej, prześledzić obszary występowania silnych układów wysokiego ciśnienia i określić ich zmienność w ciągu roku – wyjaśnia adiunkt.

Chociaż prace nad projektem zostały już zakończone, zgromadzone materiały pozwalają poszukiwać dalszych cech charakteryzujących występowanie silnych wyżów. W przyszłości dr Bielec-Bąkowska być może zajmie się wyznaczeniem tras przemieszczania się owych układów oraz ich trwałości i zasięgu. ■

Małgorzata Kłoskiewicz



Regiony antycyklonalne w sektorze euroatlantyckim (1951–2010)

24 października w Bibliotece Śląskiej w Katowicach odbyło się spotkanie z okazji promocji książek *Biskup August Hlond i jego diecezja* pod red. ks. prof. zw. dr. hab. Jerzego Myszora oraz *Prymas ze Śląska* autorstwa Czesława Ryszki

Twórca diecezji katowickiej

Zbliża się ku końcowi Rok kardynała Augusta Hlonda. W ciągu minionych dwunastu miesięcy w województwie śląskim, w którym 65. rocznica śmierci pierwszego biskupa diecezji katowickiej stała się okazją nie tylko do uczczenia pamięci prymasa Polski, ale także możliwością przypomnienia zasług i nauk głoszonych przez tego wielkiego Górnolązaka, odbyło się wiele znaczących imprez i wydarzeń sławiących jego pamięć.

7 listopada 2012 roku, w 90. rocznicę powstania Administratury Apostolskiej dla Górnego Śląska, na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego odbyła się sesja naukowa zatytułowana „Biskup August Hlond i jego diecezja”. Zainauguowała ona obchody Roku kardynała Augusta Hlonda w województwie śląskim. Jej podstawowym przesłaniem było przybliżenie wydarzeń historycznych poprzedzających utworzenie nowej diecezji, zobrazowanie sytuacji politycznej i społecznej po powstaniach i plebiscycie w tej części Górnego Śląska, która znalazła się w odrodzonej Polsce. W 2013 roku odbyło się szereg sesji i sympozjów naukowych (m.in. ogólnopolska konferencja naukowa w Bielsku-Białej poświęcona działalności edukacyjno-społecznej kardynała w kontekście dziejów ziemi śląskiej), konkursy historyczne i multimedialne. 21 października miała miejsce uroczysta sesja Sejmiku Województwa Śląskiego, w wielu miastach pojawiły się liczne wystawy. W gmachu Sejmu Śląskiego w obszernej ikonografii zatytułowanej *August Hlond – Prymas czasu narodowych wyborów* IPN zaprezentował niepublikowane dotąd unikalne fotografie i dokumenty związane z życiem i działalnością pierwszego biskupa katowickiego. W Mysłowicach spotkali się przedstawiciele szkół i instytucji noszących imię Augusta Hlonda. Hołd prymasowi oddali także artyści wielkim koncertem w wykonaniu filharmoników śląskich. Ukazało się również wiele publikacji poświęconych dziełu salezjanina z Brzęczkowic.

24 października w Bibliotece Śląskiej w sali Parnassos odbyło się spotkanie z autorami książek poświęconych Augustowi Hlondowi – z ks. prof. zw. dr. hab. Jerzym Myszorem, pod redakcją którego ukazała się praca zbiorowa pt. *Biskup August Hlond i jego diecezja*, oraz z Czesławem Ryszką, byłym senatorem RP, autorem książki zatytułowanej *Prymas ze Śląska*. W gronie honorowych gości znalazła się siostrzenica kardynała Hlonda Małgorzata Herok. Spotkanie rozpoczął krótki film oraz fragmenty homilii prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego (wygłoszonej w 16. rocznicę śmierci Augusta Hlonda) i pierwszego biskupa katowickiego (z ingresu w Warszawie w 1946 roku). Prowadzący spotkanie ks. dr Damian



Foto: Agnieszka Sikora

Od lewej: siostrzenica kardynała Augusta Hlonda Małgorzata Herok, ks. dr Damian Bednarski, Czesław Ryszka i ks. prof. zw. dr hab. Jerzy Myszor

Bednarski postawił pisarzom pytanie: dlaczego właśnie tego człowieka papież mianował administratorem na Górnym Śląsku?

Sytuacja regionu była wówczas niezwykle skomplikowana. Rok 1922 to powrót Śląska do Macierzy, poprzedziły go burzliwe wydarzenia, zaczęły się radykalizować postawy narodowe, które w sposób szczególny uwidoczniły się po zakończeniu I wojny światowej, w czasie powstań i plebiscytu. W dużej części społeczeństwa i duchowieństwa dojrzała i umacniała się świadomość polskości. Konieczność zatarcia granic wytyczonych przez Austrię, Rosję i Prusy postrzegał zarówno polski rząd, jak i władze kościelne. 7 listopada 1922 roku, w pierwszym etapie umacniania struktur kościelnych na terenie, który przypadł Polsce po plebiscycie, papież Pius XI zdecydował o utworzeniu administracji apostolskiej, na której czele umieścił Augusta Hlonda, przyszłego biskupa nowej diecezji.

Publikacja *Biskup August Hlond i jego diecezja* jest owocem wspomnianej sesji naukowej inaugurującej obchody Roku Hlondiańskiego. Czytamy w niej m.in.: „W historii bardzo często zdarza się tak, że okoliczności powstania, wybitne jednostki stoją nie tylko u fundamentów nowych dzieł kościelnych, ale również wpływają na ich dalszy rozwój. Niewątpliwie ks. August Hlond należy do takich postaci, które budowały materialne podstawy

diecezji katowickiej, ale i wywarły osobiste piętno w jej wewnętrznym – duchowym wymiarze”. August Hlond był państwowcem – podkreślał podczas spotkania ks. prof. J. Myszor – dla którego państwo stanowiło realną wartość, jednocześnie prymas zwracał uwagę na odwieczne związki misji Kościoła, zwłaszcza w okresie zaborów, z rolą duchowieństwa w odradzającej się Polsce.

Czesław Ryszka, autor książki *Prymas ze Śląska*, przypominał niezwykłą siłę oddziaływania nauk głoszonych przez kardynała Hlonda nie tylko na ówczesne społeczeństwo, ale także na potomnych. Słowa wielkiego prymasa wielokrotnie przywoływał Jan Paweł II (wzmiankę o czekającym nas zwycięstwie Maryi znaleźć można nawet w papieskim testamencie).

Małgorzata Herok przywołała wspomnienia z rodzinnego domu, z którego biskup Hlond wyniósł silną wiarę i miłość do modlitwy i ojczyzny.

Patronat honorowy nad promocją obu publikacji objęli: prymas Polski arcybiskup Józef Kowalczyk, metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz, przewodniczący Rady Episkopatu ds. Środków Masowego Przekazu, metropolita częstochowski arcybiskup Wacław Depo oraz metropolita katowicki arcybiskup Wiktor Skworc. ■

Maria Sztuka

Od 17 do 20 października odbywała się wycieczka do Lwowa zorganizowana przez Katowicki Oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

Podróż nie tylko sentymentalna

W wycieczce wzięli udział między innymi przedstawiciele Uniwersytetu Śląskiego. Dzięki inicjatywie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Urząd Miasta Katowice udzielił dotacji, która pozwoliła na udział w wyjeździe licznej grupy młodzieży z Gimnazjum nr 21 im. Ady Korczyńskiej i XV LO im. rtm. Witolda Pileckiego z Katowic – szkół najbardziej zasłużonych dla spraw kresowych.

Celem wycieczki było zapoznanie młodzieży z historią i kulturą Lwowa, a przy okazji promocja Katowic wśród młodzieży lwowskiej. Była to również podróż sentymentalna dla lwowiaków, członków Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, którzy w tragicznych okolicznościach musieli po II wojnie światowej opuścić swoje miasto.

Uczestnicy byli zakwaterowani w gościnnej Parafii Rzymsko-Katolickiej św. Antoniego przy ul. Łyczakowskiej. Jej gospodarzami są ojcowie franciszkanie, a proboszczem ks. Władysław Lizun. Młodzież przekazała parafii znicze, które zebrała w katowickich szkołach, z intencją zapalenia ich 1 listopada na grobach Polaków na Cmentarzu Łyczakowskim. Grupą opiekowała się Marta Błaszczyszyn.

Uczestnicy wycieczki odwiedzili polską Szkołę nr 24 im. Marii Konopnickiej. Podczas spotkania przedstawiciele Uniwersytetu Śląskiego mówili o bogatej i atrakcyjnej ofercie edukacyjnej uczelni. Agnieszka Żurawska, studentka V roku Wydziału Filologicznego UŚ, zachęcała uczniów do odwiedzenia Katowic, a maturzystów do podjęcia studiów na Uniwersytecie Śląskim. O związkach Lwowa z Katowicami opowiadali Stanisław Grossmann i Antoni Wilgusiewicz, prezesi Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Zainteresowanie wzbudziła informacja o profilu XV LO im. rtm. Witolda Pileckiego, tj. o klasach wojskowych, których uczniowie w mundurach pełnią między innymi straż przy pomnikach i grobach ludzi zasłużonych. Wzruszającym momentem było wystąpienie Adama Wandycza, byłego ucznia Szkoły im. Marii Konopnickiej, który w związku z ekspatriacją swojej rodziny przebrał naukę w 1946 roku.

Wieczorem tego samego dnia odbyło się również spotkanie z prezesem LKS Pogoń Lwów Markiem Horbaniem, podczas którego Stanisław Grossmann przekazał publikacje historyczne, dotyczące udziału

LKS Pogoń Lwów, a także lwowskiej młodzieży i naukowców w akcji plebiscytowej na Śląsku. Warto przypomnieć, że Lwów na początku XX wieku był kolebką polskiego ruchu sportowego i towarzystw gimnastycznych. Tradycja tego ruchu jest nadal żywa. Marek Horbań i Stanisław Grossmann omówili także problemy dotyczące współpracy lwowskiego klubu ze śląskimi klubami sportowymi.

Lwów zwiedzano pod przewodnictwem Teresy Pakosz, znanej redaktorki Polskiego Radia Lwów. Bardzo ważnym momentem wycieczki była wizyta na Cmentarzu Łyczakowskim, jednej z najstarszych i najoryginalniejszych nekropolii w Europie. Uczestnicy wycieczki odwiedzili groby wybitnych Polaków – uczonych, pisarzy, artystów, żołnierzy z różnych pokoleń walczących o niepodległość Polski. Kwiaty i palące się znicze na grobach Marii Konopnickiej, Gabrieli Zapolskiej, Artura Grottgera, Juliana Ordona i wielu innych świadczyły o licznie odwiedzających te miejsca Polakach. Przewodniczka przypominała ważne fakty z historii Polski. W kwaterze Orłąt Lwowskich, kryjącej prochy ponad 3 tysięcy młodych żołnierzy walczących w obronie miasta w listopadzie 1918 roku, zwiedzający zatrzymali się nad grobem Jasia Kukawskiego, najmłodszego, dziewięcioletniego obrońcy. Cmentarz Obrońców Lwowa przeszedł różne koleje losu. Sprofanowany w 1971 roku i zamieniony w śmietnisko, dzięki determinacji tysięcy Polaków, głównie lwowian, został odbudowany i w 2005 roku przywrócony do dawnej świetności.

Po wizycie na Łyczakowie, uczestnicy udali się w kierunku Wysokiego Zamku, a właściwie wzniesionego na jego miejscu Kopca Unii Lubelskiej. Ze wzgórza mogli podziwiać panoramę Lwowa. Następnie zwiedzono Rynek i otaczające go Stare Miasto. Nie można było także pominąć budynku Teatru Wielkiego (dziś Teatru Opery i Baletu), dzieła wybitnych artystów końca XIX wieku. Czterokondygnacyjna widownia opery może pomieścić ponad tysiąc widzów. Wystrój wnętrza uderza przepychem marmurów i złocień. Wszyscy doświadczyli magii tego miejsca, uczestnicząc w przedstawieniu *Traviaty* w wykonaniu wybitnych lwowskich artystów operowych.

Kolejnym ważnym momentem wyjazdu do Lwowa była wizyta na Wzgórzach Wuleckich – miejscu kaźni lwowskich profesorów zamordowanych przez Niemców w 1941 roku. Dla młodzieży była to kolejna lekcja historii, a dla pozostałych uczestników niejako dopełnienie konferencji naukowej pt. *Niezwykła więź Kresów Wschodnich i Zachodnich* zorganizowanej przez Uniwersytet Śląski wraz z Towarzystwem Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w 70. rocznicę śmierci profesorów i odsłonięcia tablicy pamiątkowej w katowickim Kościele Akademickim. Uczestnicy wycieczki wrócili do domu, rozumiejąc teraz słowa Wojciecha Dzierżyszyckiego: „(...) kto raz łyknął powietrza pod Wysokim Zamkiem, kto raz spojrzął z kopca Unii Lubelskiej na osnute mgiełką wieże Lwowa, ten nigdy już nie zapomni tego miasta leżącego nad najdziwniejszą rzeką”. Młodzież była pełna wrażeń i wiedzy, a Kresowiaczy z nostalgicznym uczuciem żegnali miasto swojej młodości – miasto z dumnym przydomkiem *Semper Fidelis*. ■



↑ Uczestnicy wycieczki złożyli kwiaty pod pomnikiem na Wzgórzach Wuleckich oraz oddali hołd zamordowanym profesorom uczelni lwowskich

Ewa Żurawska

Wspomnienie współpracowników z Instytutu Języka Polskiego Wydziału Filologicznego UŚ


Obywatelka świata

Śp. Doktor Urszula Burzywoda, Ula, przyszła na świat w roku 1939, który w naszej pamięci odciska się bolesnym piętnem. Opatrzność wyznaczyła jej trudny czas, ale i czuwała nad nią w życiu. Spotkałyśmy się jeszcze na studiach polonistycznych na naszym Uniwersytecie, a potem pracowałyśmy długie lata w jednym zakładzie – Historii Języka Polskiego, kierowanym przez śp. prof. Irenę Bajerową, a następnie – śp. prof. Alinę Kowalską. Pod kierunkiem tej ostatniej pierwszorzędnej badaczki, zgłębiającej lingwistykę śląskoznawczą, Ula napisała magisterium i doktorat. Monografia doktorska pt. *Morfologia i słownictwo urzędowych tekstów górnośląskich* została opublikowana w 1983 roku. Jej zainteresowania naukowe skupiały się wokół właściwości górnośląskiej polszczyzny urzędowej. Pierwszy jej artykuł dotyczył nazwisk dawnych mieszkańców Wielkich Katowic. Potem badała i opisywała fonetykę, morfologię, słownictwo, składnię, pisownię, wpływy niemieckie i stylistykę oraz drogę ewolucji tego języka w funkcji literackiej. Źródłami jej badań były teksty ukryte w archiwach i wymagające niemało trudu, by je wydobyć na światło dzienne i poddać kompetentnej refleksji językoznawczej i kulturowej. Funkcję literacką śląszczyzny pokazała w studium „Polszczyzna górnośląska w książce drugiej połowy XIX wieku a gwara” (w publikacji *Książka polska na Śląsku w drugiej połowie XIX wieku*). Opracowała ponadto cztery biogramy do *Słownika biograficznego księży górnośląskich* dla Księgarni św. Jacka w Katowicach. Ostatnią jej publikacją – z ubiegłego roku – było opracowanie (we współautorstwie z Danielą Dylus) rozdziału *Język dawnych Katowic* w monografii miasta pt. *Katowice. Środowisko, dzieje, kultura i społeczeństwo*, tom I. Była także współautorką (wraz z prof. Ireną Bajerową) wprowadzenia i autorką rozdziału o wpływach niemieckich w pracy zbiorowej wykonanej w naszym zakładzie *Polszczyzna czasu II wojny światowej* (Warszawa 1995).

W ramach pracy dydaktycznej i naukowej gościła na uczelniach zagranicznych: w latach 1985–87 pracowała jako lektor języka polskiego na Uniwersytecie im. M. Lutra w Halle an der Saale, a w latach



Foto: Antoni Winiarski

 Dr Urszula Burzywoda (1939–2013)

1993–95 na Uniwersytecie Pedagogicznym w Wilnie. W 1986 roku została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. Na naszą pamięć i wdzięczność zasłużyła też sobie jako przewodnicząca „Solidarności” Koła Polonistów (od 1992 roku).

Była niestrudzoną podróżniczką, z całą pewnością można ją nazwać obywatelką świata. Interesowali ją ludzie i ich obyczaje. Oprócz wycieczek w Beskidy (pamiętam, jak śpiewałyśmy, idąc góorskimi ścieżkami) odbywała dalekie, egzotyczne podróże, m.in. do Chin, Indii i Ziemi Świętej. Lubiła się dzielić z nami przeżyciami z tych wojaży, pokazywała liczne fotografie i ciekawie opowiadała. Pamiętam, że z Indii przywiozła sobie elegancki strój sari i z wdziękiem nosiła go na uczelni. Tak, była elegancka...

Zapisała się w naszej pamięci jako osoba koleżeńska, uczciwa, odpowiedzialna, wytrwała, cierpliwa, pomocna. Miała dar komunikacji, empatii, poczucie humoru, była zawsze uśmiechnięta, życzliwie nastawiona do ludzi. Cechowała ją też gościnność, na zebraniach zakładu częstowała nas swymi świetnymi wypiekami. Kiedyś przywiozła z domu (może z hotelu asystenckiego, jadąc tramwajem lub autobusem, bo nie miała samochodu) pyszną

szarlotkę na ciepło, odpowiednio zawiniętą, żeby nie wystygła...

Jesteśmy pewni, że zażywa już teraz gościnności w Domu Ojca i dziękujemy Bogu za ten dar, jakim była dla nas. Dziękujemy też Jej samej za wszystkie chwile z Nią spędzone i mówimy z nadzieją: „Do zobaczenia, Urszulko!...”

Joanna Sobczykowa

* * *

Chciałabym przypomnieć Ulkę prywatną, opowiedzieć o Uli domowej, takiej, jaką znali ją przyjaciele i znajomi... Urszula lgnęła do ludzi. Bardzo. Była otwarta na spotkania z innym. Niezwykle gościnna. Wizyty u niej domu w Rybniku były przez nią dokładnie przygotowywane. Myła okna – to była bardzo ważna czynność, nie daj Bóg, by gość spojrzął i zauważył jakąś plamkę na szybach. Świetnie gotowała. W czasach, gdy peerełowskie sklepowe półki były puste, w katowickim sklepie rybnym przy 3 Maja można było kupić uchę. Made in ZSRR. Ulka tak ją po swojemu doprawiała, że stawała się zupą królewską. Myślę, że wysublimowany smak Ulinej uchy znany jest

* * *

wszystkim znajomym z dawnego akademika przy Mieszka I 15. To Ula nauczyła nas także doceniać wyrafinowany smak owoców morza, a jej karpie w jarzynach, risotta, tartinki z awokado... Długo by wymieniać. Była też mistrzynią wypieków – jej babki makowe z jabłkami czy keksy będziemy już zawsze pamiętać.

Ulka była ciekawa świata, gdy tylko mogła, gdy czas jej pozwalał, podróżowała. Kiedy udało się jej zorganizować jakiś atrakcyjny wyjazd, proponowała go wszystkim dookoła. To ona otworzyła mi drogę na Zachód, namawiając na tramping po Hiszpanii i Francji w 1980 roku. Była „mózgiem” tej niezapomnianej wyprawy. Ile się wtedy od niej nauczyłam! A ilu z nas pamięta ją z beskidzkich, tatrzańskich, bieszczadzkich i alpejskich szlaków...? Kochała góry, ale jej żywiołem była również woda. Była znakomitą pływaczką.

Dużo czasu poświęcała oglądaniu filmów. Na pierwszym miejscu zawsze znajdowało się kino niszowe. Znała kinematografię azjatycką i południowoamerykańską. W filmach interesowała ją opowieść o człowieku, jego codzienne życie i historia, obyczaje i zwyczaje kierujące jego wyborami, jego losem.

Urszula była też odważna. Często wracała do Rybnika nocnym pociągiem. Towarzystwo w pociągu o tej porze bywało bardzo różne. Najbardziej drażniły ją głośne, pijane okrzyki, wulgarne przekleństwa, kobiety i mężczyźni różnego autorkamentu wyrażający się w sposób daleki od języka parlamentarnego. Nigdy nie pozostawała w takiej sytuacji obojętna. Ruszała ze swego miejsca i przyciszonym głosem, choć stanowczym tonem udzielała reprymendy. I jej reakcja była zwykle skuteczna. Może działało niebywałe zdumienie besztanych – samotna kobieta stająca bez lęku wobec gromady niezbyt trzeźwych osób.

Bardzo lubiła dyskretną biżuterię i szlachetne materiały. Wełna, jedwab, kaszmir – jej ulubione. Przywoziła je z tych swoich dalekich egzotycznych podróży. Była bardzo wrażliwa na chłód, więc zapamiętamy ją otulającą się szczelnie coraz to innym pięknym szalem.

Ulko, mamy nadzieję na spotkanie, a Ty z pewnością – podobnie jak Leśmianowska Urszula Kochanowska – stojąc w progu swojego Bożego mieszkania, zaprosisz nas tym swoim nieśmiałym uśmiechem i serdecznymi słowami: *I sen wieczny odpuść – i czuwam – i czekam...*

Krystyna Urban

30 października 2013 roku na cmentarzu w Rydułtowach pożegnaliśmy śp. dr Urszulę Burzywodę, człowieka dobrego, szlachetnego i mądrego. W ostatniej drodze towarzyszyło Jej liczne grono przyjaciół pograżonych w głębokim żalu.

Urszula Burzywoda całe swoje dorosłe życie związała z Uniwersytetem Śląskim. Była wspaniałym pedagogiem i dociekliwym naukowcem. Była także człowiekiem „Solidarności”, którą współtworzyła i ofiarnie organizowała, pełniąc funkcję przewodniczącej Koła Polonistów i uczestnicząc w pracach Komisji Zakładowej. Należała do grona ludzi wypracowujących ideały „Solidarności” i była im wierna, nie ulegając pokusom zmieniającej się rzeczywistości. Żyła w solidarności, a nie konkurencji i wyścigu z innymi ludźmi. Posiadała rzadki dar wrażliwości społecznej, dlatego zawsze pochylała się nad problemami każdego człowieka. Przez wiele lat (1985–2004) działała jako przedstawiciel „Solidarności” w PKZP UŚ, starając się jak najlepiej służyć społeczności akademickiej. Jeżeli ktoś był

w potrzebie, nie wahała się i spieszyła z pomocą.

Zawsze życzliwa, uśmiechnięta, przyjacielska i pomocna. Uśmiechem rozbrajała wszystkich, nawet tych najbardziej zachmurzonych i zagniewanych. Nie było dla Niej rzeczy niemożliwych, dlatego pokonywała zarówno trudne sprawy, jak i niezwykle trasy turystyczne, będąc zamkniętą podróżniczką. Jej niezwykła skromność była oznaką prawdziwej mądrości. Miała naturę społecznika, dlatego, nie bacząc na swoje potrzeby i karierę, pracowała i działała dla innych, najczęściej kosztem swoich własnych spraw. Żyła skromnie, dzieliła się wszystkim z innymi, uważając że są bardziej potrzebujący.

W ostatnich latach choroba oddaliła Ją od nas, ale nie zapomnieliśmy o Niej nigdy. Do końca towarzyszyła Jej także Genia Lukasek, oddana przyjaciółka, będąca prawdziwym oparciem w trudnych chwilach.

Będzie nam Jej brakowało. Pożegnaliśmy Ją z wielkim smutkiem. Pozostanie w naszych sercach na zawsze. ■

Ewa Żurawska

Z wielkim bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Śp.
dr. hab. prof. UŚ
MIECZYŚŁAWA REMINA

emerytowanego nauczyciela akademickiego,
wieloletniego pracownika Instytutu Nauk o Edukacji w Cieszynie
Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego.

Utraciliśmy Osobę mądrą i serdeczną, służącą pomocą i dobrym słowem,
powszechnie lubianą i szanowaną, oddaną sprawom Uczelni.

Będzie nam Go wszystkim brakowało. Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłego,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy współczucia i żalu

składają

Rektor, Senat oraz Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Członkowie Studenckiego Koła Naukowo-Podróżniczego „Denali” działającego na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ za cel obrali sobie poznanie i przekazanie innym wartości kulturowych wybranych państw

Zarażeni podróżniczym bakcylem

Ponad rok temu grupa pasjonatów podróży postanowiła reaktywować niefunkcjonujące od kilku lat Studenckie Koło Naukowo-Podróżnicze „Denali”. Pierwszym „egzaminem”, przed którym stanęli jego członkowie, było zorganizowanie przypadającego w kwietniu Dnia Geografa – ogólnopolskiego święta, którego idea zrodziła się w Komitecie Nauk Geograficznych PAN. Koło „Denali” zadaniu sprostało wyśmienicie, a w głowach jego ambitnych członków zrodziła się myśl o powołaniu do życia cyklicznej imprezy pod nazwą „Dni kultury państw Wschodu”.

Początek działalności „Denali” przypada na pierwszą połowę minionej dekady. Mimo początkowo prężnej aktywności studentów, którzy życiową pasję odnaleźli w podróżach, spotkań Koła na wiele lat zaniechano, co przyczyniło się do jego dezaktywacji.

– Głównym powodem było to, że założyciele „Denali” ukończyli studia i opuścili mury uczelni – tłumaczy Natalia Tomczewska-Popowicz, która ponad rok temu, wspólnie z przyjaciółmi z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ podjęła się zadania wskrzeszenia Koła. – Obecnie zajmujemy się przede wszystkim rozpowszechnianiem wiedzy związanej z turystyką. Poprzez organizowanie licznych imprez tematycznych chcemy w sposób jak najbardziej atrakcyjny dla odbiorców przedstawić zwyczaje, kulturę i piękno innych krajów oraz rozwiązać stereotypy dotyczące wielu narodowości – dodaje obecna szefowa Koła.

Aktualnie do „Denali” należy ponad trzydzieści osób, a tendencja jest wzrostowa. – Kilkoro członków, w tym ja, kończy wkrótce studia, dlatego naszym marzeniem jest to, aby nasi następcy z równie dużym zaangażowaniem kontynuowali działalność Koła – wyznaje Natalia, dodając: – Dołą-

czyć może do nas każdy student, nawet ten niezwiązany z naszym Wydziałem.

Koło skupia studentów mających na swoim koncie liczne zagraniczne wycieczki, ale i takich, którzy o nich dopiero marzą. W jego szeregach znajdują się osoby posiadające uprawnienia pilota wycieczek, nurkowie czy zaprawieni w boju podróżnicy. W maju tego roku członkowie Koła byli na wycieczce we Włoszech, którą zorganizowała Katedra Geografii Regionalnej i Turystyki UŚ. Poza tym członkowie Koła dużo podróżują prywatnie.

– W tym roku odwiedziłam Armenię, koleżanka nurkowała w Egipcie, a kolega właśnie wrócił z USA – wymienia Natalia, wskazując jednocześnie na siedzącego obok Dawida Śliwkę, studenta piątego roku geografii, od lat zafascynowanego podróżami.

– Wspólnie ze znajomymi ze studiów wzięliśmy udział w praktykach zagranicznych w Grecji – wspomina Dawid. – Gdy wracaliśmy, wpadłem na pomysł, aby połączyć przyjemne z pożytecznym. Stany Zjednoczone zawsze mnie fascynowały, a udało mi się je zwiedzić dzięki programowi Camp America. Podobna historia spotkała mnie w tym roku. Tym razem do USA wyjechałem



Foto: Tadeusz Żalik

Anna Łożyńska, Natalia Tomczewska-Popowicz oraz Oleksandra Ivanowa podczas Dnia Kultury Ukrainiejskiej

dzięki Work & Travel, programowi, który nie dość, że umożliwia legalne podjęcie pracy na terenie Stanów Zjednoczonych, to również pozwala cieszyć się podróżami już po jej zakończeniu. Miałem możliwość pracować w Yellowstone, jednym z amerykańskich parków narodowych, które, jak wiadomo, są jedną z największych atrakcji turystycznych tego kraju.

Marcin Gwóźdź, inny członek „Denali” jest zafascynowany krajami basenu Morza Śródziemnego. – Chętnie odwiedzam Bułgarię, Włochy, Grecję... szczególnie ta ostatnia urzekła mnie pięknem krajobrazu, w którym góry łączą się z morzem. Biorąc udział w zagranicznych wycieczkach, staram się zwiedzać głównie miejsca położone z dala od szlaków turystycznych. Będąc na Wyspach Kanaryjskich, wspólnie ze znajomymi wypożyczyliśmy samochód, którym objechaliśmy całą wyspę, zwiedzając wioski oddalone od kurortów. Marcin lubi także spontaniczne, kilkudniowe wypadki w polskie Tatry, podczas których może odpocząć od telefonu i internetu. – Chciałbym odwiedzić Amerykę Południową i Australię, co niestety wiąże się z dużymi kosztami – przyznaje ze smutkiem.

O wyjeździe do Australii marzą także Dawid Śliwka oraz Dominika Bartnicka, która zagranicznymi wyjazdami interesuje się od dzieciństwa. – Wielką w tym zasługą moich rodziców. To właśnie oni zaszczepili mi podróżniczy bakcyla. Z dotychczasowych



Foto: Sandra Kulesza

↑ Członkowie Studenckiego Koła Naukowo-Podróżniczego „Denali”

podróży najbardziej w pamięci utkwiły mi wyjazdy na Sri Lankę i do Indii. W planach mam wyprawę do Gruzji, a w sferze marzeń pozostaje wyjazd na Seszele lub Malediwy. Dominikę szczególnie interesuje region Oceanu Indyjskiego. Nic dziwnego, że pracę magisterską poświęciła tym obszarom.

Agnieszka Habryka od lat ideę podróży realizuje w sposób ekstremalny, nurkując w morzach znajdujących się w najdalszych zakątkach globu. – Mimo iż licencję mam zaledwie dwa lata, już udało mi się nurkować w Egipcie i Norwegii, moim marzeniem zaś jest Wielka Rafa Koralowa w Australii – zdradza z uśmiechem Agnieszka.

Jednym z pierwszych wyzwań, które tuż po reaktywacji Koła stanęło przed studentami, było zorganizowanie Dnia Geografa. Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem, głównie ze strony młodzieży gimnazjalnej i licealnej, która przyjechała z wielu miast województwa śląskiego.

– Dla uczestników przygotowaliśmy liczne prelekcje, występy artystyczne oraz konkursy z nagrodami. Każdy znalazł dla siebie coś ciekawego – ocenia Natalia Tomczewska-Popowicz. Udana organizacja tak wielkiej imprezy skłoniła członków „Denali” do powołania do życia cyklu spotkań „Dni kultury państw Wschodu”. – Celem przedsięwzięcia było przybliżenie tradycji i atrakcji turystycznych państw położonych za naszą wschodnią granicą. W ciągu trzech spotkań zaprezentowaliśmy zwyczaje i elementy kultury ukraińskiej, tadżyckiej i ormiańskiej – mówi przewodnicząca Koła.

Na Dzień Kultury Ukraińskiej studenci zaprosili nie tylko osoby z tego kraju, które pokazały się w swoich narodowych strojach, lecz również Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” Uniwersytetu Śląskiego, który zaśpiewał kilka ukraińskich piosenek. Przygotowali także poczęstunek w postaci ukraińskich cukierków oraz chałwy, która w przeciwieństwie do tej podawanej w Polsce robiona jest z nasion słonecznika. W Dniu Tadżyckim podali gościom chworost i lepieszki, które przygotował wedle tradycyjnej receptury jeden z profesorów Wydziału Nauk o Ziemi pochodzący z tamtych rejonów. Członkowie Koła przedstawili również tadżycki sposób parzenia herbaty. W Dniu Kultury Ormiańskiej natomiast studenci zdradzili tajniki parzenia ormiańskiej kawy.

Natalia zdradza, że na szczycie listy najbliższych planów Studenckiego Koła Naukowo-Podróżniczego „Denali” znajduje się marcowy wyjazd do Berlina na Międzynarodowe Targi Turystyczne. ■

Wojciech Kowalczyk

22 października odbyło się pierwsze spotkanie w ramach cyklu „Seminaria a due: Jak brzmi znaczenie? Muzyka i hermeneutyka”

Fraza i znaczenie

Projekt składa się z siedmiu seminariów poświęconych tematyce muzyczności literatury i literackości muzyki z udziałem literaturoznawców, muzyków-wykonawców i teoretyków muzyki. Uczestnicy spotkań mają okazję dowiedzieć się, co ma wspólnego *suita z Szekspirem*, co to jest pismo klawesynu, jak przedstawia się kwestia narracji w muzyce i literaturze, a przy okazji mogą wysłuchać kameralnego koncertu. Pierwsze spotkanie pt. „Fraza i znaczenie” odbyło się w sali Rady Wydziału Filologicznego UŚ, a ekspertami byli prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek oraz Arkadiusz Kubica (Kwartet Śląski).



Prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek, jeden z ekspertów pierwszego spotkania w ramach seminariów a due

Przy akompaniamentem dzwonów z pobliskiej archikatedry prof. Aleksander Nawarecki zainaugurował cykl seminariów a due. Rozpoczął cytatem z *Psalmu 96*: „Śpiewajcie Panu pieśń nową”. – Jest to początek nowej, wspólnej drogi Uniwersytetu Śląskiego i Akademii Muzycznej – mówił profesor.

Gościem honorowym spotkania był rektor Akademii Muzycznej prof. Tomasz Miczka. Dyskusję rozpoczął profesor Tadeusz Sławek, nawiązując w swojej wypowiedzi do tematu przewodniego spotkania, czyli frazowania. Dyskusja szybko zesła jednak na bardziej nieuchwytny tory. Jak to się dzieje, że muzyka, tak bardzo związana z materią instrumentu, sali, odbiorców, wywołuje tak niematerialne wrażenia? Rozmowę wzbogacały niezwykle celne cytaty z Szekspira, którego znawcą jest profesor Sławek. – Czy to nie dziwne, że baranie kiszki wyciągają duszę z ludzkiego ciała? – pytał, cytując *Wiele hałasu o nic* tego wielkiego angielskiego dramaturga.

Przed spotkaniem nie wyobrażałem sobie, jak wiele prostych tajemnic kryje w sobie muzyka. Arkadiusz Kubica, wybitny skrzypek, wieloletni członek Kwartetu Śląskiego, ilustrował swoje wypowiedzi za pomocą dziewiętnastowiecznych skrzypiec. Szczególnie w pamięć zapadła słuchaczom uwaga na temat instru-

mentów muzycznych. – Instrument może się wydawać martwym kawałkiem drewna – mówił skrzypek – ale on cały czas się zmienia. Moje skrzypce od 150 lat nieprzerwanie żyją. Struna czasem zagra inaczej albo w ogóle pozostanie cicha. Żaden lutnik na świecie nie wie, dlaczego.

Audytoryum zebrane w sali Rady Wydziału Filologicznego UŚ nie pozostawało obojętne na podjętą dyskusję. Mogłoby się wydawać, że trudno zaskoczyć doktorantów teologii, filozofii czy literaturoznawców, którzy zasiadali w sali. Każda jednak osoba, z którą rozmawiałem po seminarium, była pod wrażeniem tego wydarzenia i zabierała ze sobą wiele nowych refleksji. Nieobecnych i tych, którzy chcieliby zgłębić podjęty temat w zaciszu domowym, zapraszam do lektury książki, którą na początku spotkania polecał profesor Tadeusz Sławek: *Ucho i umysł* autorstwa Anny Chęćki-Gotkiewicz.

Na zakończenie mocny akcent muzyczny. Podczas rozmowy wielokrotnie wspomniano niesamowity utwór instrumentalny skomponowany przez George'a Crumba *Black Angels*. Zachęcam do posłuchania, ale ostrzegam – nie jest to muzyka dla ludzi o słabych nerwach. ■

Olaf Józefowski

Prof. dr hab. Henryk Czyż z Zakładu Teorii Pola i Cząstek Elementarnych Instytutu Fizyki UŚ

W stronę nowych zagadnień

Tematyka prac badawczych profesora Henryka Czyża skoncentrowana jest wokół zagadnień modelowania oddziaływania hadronów z fotonami, konstrukcji generatorów Monte Carlo, procesów produkcji hadronów i fotonów, a także hadronów oraz par elektorn – pozyton w procesie anihilacji elektron – pozyton.

Zapytany o przyczyny wyboru swej drogi zawodowej, profesor Czyż odpowiada z uśmiechem:

– Nauki ścisłe były moją pasją już w szkole podstawowej, choć na początku bardziej interesowała mnie matematyka niż fizyka. Kiedy, kończąc liceum, stanąłem przed wyborem kierunku studiów, długo wahałem się między tymi dwoma przedmiotami. Bódcem do podjęcia decyzji stały się dla mnie wyniki olimpiad – większe sukcesy odnosiłem właśnie w fizyce. Rozpocząłem studia na Uniwersytecie Śląskim.

Kolejną decyzją był wybór specjalizacji – fizyka teoretyczna oraz szeroka, charakteryzująca się wieloma odkryciami, dziedzina badań – fizyka cząstek elementarnych. To były już studia indywidualne, pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Marka Zrałka.

– Moja praca magisterska dotyczyła oddziaływania hadronów, cząstek złożonych z kwarków – wspomina profesor Czyż. – Po jej obronie zmieniłem obszar zainteresowań i zacząłem zajmować się oddziaływaniem leptonów i fotonów. Do czasu rozprawy habilitacyjnej nie podejmowałem badań związanych z hadronami. Uważam, że zajmowanie się wciąż tą samą tematyką jest nużące, więc warto szukać nowych zagadnień.

Po sfinalizowaniu pracy doktorskiej pojawiła się możliwość wyjazdu do Bolonii. W ramach trwającego dwa lata stypendium zorganizowana przez profesora Ettore Remiddiego grupa badawcza zgłębiała zagadnienia metody Monte Carlo, używanej do modelowania matematycznego procesów nazbyt złożonych, by istniała możliwość przewidzenia ich wyników za pomocą podejścia analitycznego. Ta wspólna nauka i skonstruowanie generatora procesu Bhabha, jak wyjaśnia profesor Czyż, niebawem zaczęły procentować. Zdobyta wiedza umożliwiła, między innymi, współpracę z profesorem Johannem Kühnem, zapoczątkowaną spotkaniem na konferencji w Ustroniu, a trwającą do dzisiaj.

W ramach tej współpracy zajęto się zagadnieniem wykorzystania istniejących eksperymentów w celu pomiaru wielkości, której dotychczas w nich nie mierzono. Sama metoda, zwana metodą powrotu radiacyjnego, została zaproponowana już wcześniej, ale brakowało odpowiednich narzędzi. Nam udało się je stworzyć. To duży sukces, bieżące eksperymenty używają wypracowanej metody – opowiada fizyk.

Treść rozprawy habilitacyjnej stanowiła symulacja rozpraszania Bhabha, czyli zderzenia elektron – pozytron. Po habilitacji profesor zaangażował się w projekty EURIDICE, a później FLAVIANet, dotyczący zasad konstrukcji mas i parametrów mieszania fermionów. Profesor Czyż był kierownikiem projektu w Polsce, koordynatorem europejskim był Uniwersytet w Walencji. Obecność specjalistów różnych narodowości podkreśla międzynarodowy charakter fizyki, zwłaszcza w dziedzinie cząstek elementarnych.

Odwołując się do specyfiki zawodowej aktywności fizyków, profesor Czyż zwraca uwagę na aspekt szeroko zakrojonej współpracy międzynarodowej. Zjawisko to, oprócz możliwości wymiany doświadczeń ze specjalistami z różnych ośrodków badawczych, dyktowane jest względami finansowymi. Przeprowadzenie eksperymentu wymaga ogromnych nakładów pieniężnych, co stano-



Foto: Agnieszka Sikora

– Nauki ścisłe były moją pasją już w szkole podstawowej – wspomina prof. dr hab. Henryk Czyż

wiłyby duże obciążenie dla jednego kraju. Ważnym aspektem finansowania badań jest wsparcie udzielane przez Unię Europejską w ramach sieci, które mają uczyć poprzez wykonywanie badań naukowych. Profesor Czyż brał udział w takim projekcie przez osiem lat – najpierw jako uczestnik, następnie jako prowadzący grupę w Polsce. Był to duży sukces ludzi, którzy zajmowali się tzw. fizyką zapachów.

– Chodzi o badanie oddziaływania między różnymi rodzajami kwarków – objaśnia naukowiec. W badaniach brało udział 60 instytutów, w większości z Europy. Przy okazji prowadzonego projektu można było poznać wybitnych specjalistów, co stanowiło szczególnie cenne doświadczenie dla młodych ludzi, pracujących w różnych ośrodkach. Różnorodność i tutaj ma więc znaczenie niebagatelne – każdy z poszczególnych ośrodków specjalizuje się zazwyczaj w dość wąskiej dziedzinie, co daje szansę na zwiększenie wiedzy i poszerzenie horyzontów badawczych.

Przykładem realizowanych zespołowo badań krajowych jest projekt „Precyzyjne obliczenia na potrzeby obecnych i przyszłych akceleratorów leptonowych i hadronowych”, obliczenia teoretyczne, łączące zagadnienia teorii grafów, analizę zmiennych zespolonych, algorytmy algebry komputerowej i obliczenia numeryczne.

Pokłosie prac profesora Czyża stanowią publikacje w prestiżowych czasopismach naukowych, między innymi: „Nuclear Physics B”, „European Physical Journal C”, „Journal of High Energy Physics”, „Computer Physics Communications”, „Physical Review D”, „Physics Letters B”.

W wolnych chwilach profesor sięga po książki z dziedziny fantastyki, słucha jazzu i korzysta z uroków wycieczek rowerowych. ■

Agata Hajda

Mgr Maria Łabno jest doktorantką w Katedrze Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego

Cieszę się, że wybrałam prawo

Maria Łabno jest laureatka prestiżowych konkursów, zdobywczynią stypendium ministra nauki i szkolnictwa wyższego w roku akademickim 2011/2012. Już w czasie studiów magisterskich mogła pochwalić się nie tylko wysoką średnią ocen, ale również licznymi sukcesami. Uczestniczyła w krajowych oraz zagranicznych konferencjach (przedstawiła między innymi referat na Konferencji Szkół Prawa Niemieckiego organizowanej przez European University Viadrina Frankfurt).

Jednym z projektów, w którym uczestniczyła, była Jesien na Szkoła Prawa, przedsięwzięcie organizowane przez Słowacką Akademię Nauk przy współpracy z Friedrich Ebert Stiftung oraz Europe 2000 dla studentów i doktorantów z Polski, Słowacji i Czech, pomyślane jako cykl dyskusji na tematy prawnicze, zorganizowany w celu wymiany doświadczeń.

Wyjazd w ramach programu LPP Erasmus i pobyt w Karl Franzens Universität w Grazu w 2011 roku okazał się bardzo ciekawym doświadczeniem, gdyż umożliwił Marii Łabno konfrontację z wyobrażeniami na temat nauki w innym państwie. Kolejne przedsięwzięcie to praca w sekcji prawa cywilnego Studenckiej Poradni Prawnej, dzięki której studenci mogą pomagać ludziom oraz przekonać się, jak wygląda praktyka prawnicza. Jest to niełatwe, lecz ciekawe doświadczenie, które uczy specyfiki pracy z ludźmi, konfrontacji z ich osobowością.

– Po powrocie z Erasmus zainteresowałam się prawem prywatnym międzynarodowym i arbitrażem, pomyślałam o udziale w studenckich konkursach arbitrażowych – opowiada Maria. – Chciałam zrobić coś więcej poza udziałem w obowiązkowych zajęciach. I tak to się wszystko zaczęło.

Duży sukces doktorantki to zwycięstwa w międzynarodowych konkursach arbitrażowych, jednym z nich była I edycja konkursu *Draft Common Frame of Reference (DCFR) Warsaw International Arbitration Moot*, który odbył się w listopadzie 2012 roku w Warszawie. Drużyna z Uniwersytetu Śląskiego, w której występowała, zajęła II miejsce, równocześnie Maria Łabno zdobyła tytuł najlepszego mówcy. Konkurs zorganizowany został przez Sąd Arbitrażowy przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie i Instytut Europejskich Studiów Prawniczych w Osnabrueck a jego celem było popularyzowanie i rozpowszechnianie wiedzy w zakresie DCFR (pol. Wspólna Rama Odniesienia) oraz idei arbitrażu (tzn. alternatywnego rozwiązywania sporów). Zadaniem studentów był udział w symulowanym postępowaniu arbitrażowym. Jurorami byli wybitni prawnicy, doświadczeni przy rozstrzyganiu sporów w sądach arbitrażowych. W konkursie mogli wziąć udział studenci wszystkich uczelni – w pierwszym etapie mieli przygotować dwa pisma procesowe w języku angielskim. W drugim etapie brało udział osiem drużyn z siedmiu krajów, językiem wystąpień był angielski.

Maria Łabno brała dwukrotnie udział w konkursie arbitrażowym *Willem C. Vis International Commercial Arbitration Moot*, poświęconym zagadnieniom międzynarodowego arbitrażu handlowego oraz międzynarodowego prawa handlowego, w szczególności Konwencji Wiedeńskiej o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów. W ramach przygotowań do 19. edycji tego konkursu w 2012 roku doktorantka zajęła II miejsce grupowe w kategorii „Best Team” podczas konkursu *Stockholm Premoot for the 2012 Vis Arbitral Moot* (jednego z tzw. konkursów przygotowawczych). Natomiast w 2013 roku Maria Łabno zajęła I miejsce oraz otrzymała tytuł „Best Speaker” podczas konkursu *V BBH*



Foto: Mateusz Wnisek

↑ Mgr Maria Łabno, doktorantka na Wydziale Prawa i Administracji UŚ

Prague Pre-moot. Finał 20. edycji odbył się w marcu 2013 roku w Wiedniu. Drużyna otrzymała wyróżnienie „Honorable Mention” w kategorii *Peter Sanders Award*. W tej edycji *Vis*’a uczestniczyło prawie 300 drużyn z 67 krajów świata, konkurs odbywał się w języku angielskim. Opiekunem naukowym drużyny WPiA UŚ była prof. UŚ dr hab. Ewa Rott-Pietrzyk, a patronat nad drużyną objął prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan.

Tematyka dysertacji doktorskiej Marii Łabno nie jest jeszcze sprecyzowana, chociaż zapewne dotyczyć będzie jednego z obszarów stanowiących aktualnie jej zainteresowania naukowe, a więc prawa prywatnego międzynarodowego. Poza tym w styczniu 2014 roku rozpocznie aplikację adwokacką, czyli trzyletnie szkolenie przygotowujące do wykonywania zawodu adwokata. Nadal pozostaje też związana z konkursem arbitrażowym, teraz jednak jako trenerka naszej śląskiej drużyny. – Konkursy miały ogromny wpływ na moje życie, dzięki odniesionym w nich sukcesom mam teraz satysfakcjonującą pracę – wyjaśnia Maria Łabno. – Bardzo się cieszę, że wybrałam prawo, na tej decyzji dotąd się nie zawiodłam i mam nadzieję, że tak będzie nadal.

Okazuje się jednak, że nie samym prawem człowiek żyje. Pozanaukowe pasje Marii to wędrówki górskie, fotografia analogowa oraz harcerstwo – jest instruktorem ZHP, działa w 122 KDH „Wiklina”. ■

Agata Hajda

Wspomina dr Olga B. Koper, menadżer ds. rynku w Battelle Memorial Institute, adiunkt w Kansas State University, absolwentka Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ

Wyzwaniom zawsze mówię: YES

Uniwersytet Śląski to miejsce, w którym zdobyłam przede wszystkim podstawy mojej chemicznej wiedzy. Tu zaczęła się bowiem przygoda z nanotechnologią, którą do dzisiaj się zajmuję. Tu poznałam również dr. Jana Habdasa, dzięki któremu pojechałam do Stanów Zjednoczonych. Na początku chciałam zostać nauczycielką chemii w liceum. Spotkanie z dr. Habdasem zupełnie odmieniło moje życiowe plany. Do tej pory utrzymujemy kontakt, jest przyjacielem rodziny. Życzę każdemu seminarzyście, aby miał tak dobre stosunki ze swoim promotorem. Zawsze starał się pomóc studentom, miał czas na dyskusje, przekonywał nas, abyśmy przede wszystkim polubili pracę, którą wykonujemy. Zapamiętałam te lekcje, bardzo ważne są dla mnie dobre relacje ze współpracownikami. Staram się ich przekonywać, że praca to nie tylko zawód, który się wykonuje, ale coś o wiele ważniejszego.

Miałam szczęście być zaangażowana w prace naukowe, które obejmowały każdą dziedzinę chemii, co znacznie ułatwiło mi pracę w ramach studiów doktoranckich, podjętych już w USA. Lubiłam zwłaszcza przedmioty związane z pracami w laboratorium. To najlepsza metoda zrozumienia materiału. Na Uniwersytecie Śląskim uczyłam się także po raz pierwszy programowania, co w tamtym czasie było nie lada wyzwaniem i... osiągnięciem (*śmiech*).

Na pierwszym roku studiów mieszkałam w akademiku, bardzo blisko chorzowskiego ZOO i Wesołego Miasteczka. Tam się uczyłam i odpoczywałam. Przynajmniej raz w tygodniu chodziliśmy też z moją współlokatorką, Kasią Cieślą, do takiej małej kawiarenki niedaleko dworca, gdzie były przepyszne kawowe kremy w pucharkach. Kiedy parę lat temu przyjechałam do Polski z moimi synami, pokazywałam im wiele katowickich miejsc, w których spędziłam tyle miłych chwil.

Jak już wspomniałam, moja fascynacja nanotechnologią zaczęła się podczas studiów na Uniwersytecie Śląskim. To jest niesamowicie ciekawa dziedzina, pomocna niemalże w każdej dyscyplinie naukowej, począwszy od zwiększania wydobycia olejów i gazów z ziemi, przez otrzymywanie materiałów lżejszych od stali, aż po nowe metody wykorzystywane w wykrywaniu i leczeniu raka.

Po przyjeździe do USA kontynuowałam prace w zakresie nanotechnologii. W Polsce



Foto: Archiwum Olgi Koper



Dr Olga Koper uważa, że w życiu warto podejmować przemyślane ryzyko

badalam, w jaki sposób te związki mogą poprawić działanie tak zwanych kolumn chromatograficznych, w Kansas natomiast, pod kierunkiem prof. Kennetha Klabundego rozszerzyłam zakres badań o zagadnienie rozkładu związków trujących, podejmując tym samym współpracę z amerykańską armią. Jeden z najważniejszych dla mnie projektów dotyczył badań nad wykrywaniem komórek raka we krwi.

Decyzja o wyjeździe do Stanów Zjednoczonych była raczej przypadkowa. Dr Habdas zaproponował prof. Klabundemu z Instytutu Chemii w Kansas State University, abym została asystentką w jego laboratorium. Nie znałam języka angielskiego i nie miałam nikogo w USA, zawsze lubiłam jednak wyzwania i podróże, dlatego zdecydowałam się zaryzykować. To był 1990 rok. Trafiłam do międzynarodowej grupy badawczej i każdy z naukowców starał się pomóc mi w aklimatyzacji. Mimo tego był to najtrudniejszy rok w moim życiu. Zawsze sobie powtarzam: skoro ten rok udało mi się przeżyć, poradzę sobie ze wszystkim.

Gdy kończyłam studia doktoranckie, prof. Klabunde zaproponował mi, abym została pierwszym pracownikiem firmy, którą wówczas zakładał. Głównym celem była komercjalizacja nanomateriałów. To było ogromne wyzwanie, ale mówiłam już, że ja się wyzwaniom nie boję. Pracowałam tam 16 lat, koncentrując się nadal na badaniach na-

ukowych i rozwijając jednocześnie współpracę z rządem i biznesem. Opierając się na swoim doświadczeniu, wiem, że sukces takiej firmy budowany był na świadomości, że sprzedawany produkt nie tylko wydaje się w danym momencie najciekawszy z naukowego punktu widzenia, ale służy rozwiązaniu konkretnego problemu docelowej grupy odbiorców.

Myślę, że polskie uczelnie wyższe powinny silniej współpracować z organizacjami Unii Europejskiej, szczególnie w międzynarodowych projektach badawczych. Studentom kierunków ścisłych natomiast podpowiedziałabym szkolenia w szkołach biznesu, aby zdobywali wiedzę i nie bali się prowadzenia własnej działalności gospodarczej.

Warto podejmować przemyślane ryzyko. Czuję radość, ponieważ mogę robić to, co lubię. Zostałam również doceniona przez jury przyznające nagrodę Białego Domu „Champions of Change” wyróżniającą imigrantów, którzy są przedsiębiorcami i wynalazcami. Było to rewelacyjne przeżycie i czułam się szczęśliwa, że podczas uroczystości towarzyszyli mi moi synowie oraz mąż. Ta nagroda łączy także dwie drogi – polską i amerykańską. Poznałam niesamowitych ludzi i mam poczucie, że swoją pracą przyczyniam się do rozwiązywania społecznych problemów. ■

Opracowała Małgorzata Kłoskiewicz


**Stefan
Oślizło**

Polska zima: ciepła czy mroźna?

Hu, hu, ha, hu, hu, ha, nasza zima bardzo zła... Zobaczymy, bo na razie to początki. Białe Święta już były tego roku w Wielkanoc, nie wiem – pisząc te słowa – czy i Boże Narodzenie będzie białe. Ale prognozy już się pojawiły dawno, niektóre jeszcze latem. I oto jesteśmy świadkami prawdziwie naukowej

dysputy, i to od razu na poziomie światowym. A z jednej strony Amerykanie, a z drugiej Rosjanie. Przedstawiciele największych mocarstw, no, są jeszcze Chińczycy, ale oni nabrali wody w usta i na razie nie słychać, co mają do powiedzenia w sprawie zimy, a zwłaszcza zimy w Polsce.

Chociaż dokonania uczonych już tyle razy były ośmieszane (amerykańscy uczeni odkryli, dlaczego ludzie, a dokładniej mężczyźni, łysieją. Otóż według tych wybitnych uczonych ludzie łysieją dlatego, że włosy im wypadają, a na to miejsce nie chcą rosnąć nowe. A z kolei rosyjscy, a może radzieccy, uczeni badali muchę i doszli do wniosku, że po wyrwaniu wszystkich nóg mucha straciła słuch – bo nie reagowała ani na przyjazne, ani na stanowcze wezwanie: *nu, mucha, idi!*). Jednak sprawa zimy to nie jakaś mucha albo inny owad czy wypadły włos. I tu pojawiła się istotna różnica zdań. Według mediów Rosjanie twierdzą, że zima będzie w tym roku wyjątkowo surowa. Niejaki Chabibułło Abdusamatow z Petersburga (chyba jednak nie-Rosjanin, choć z pewnością rosyjskiego obywatelstwa) wieszczy „zimę stulecia”. Można by wzruszyć ramionami, cóż to za stulecie, dopiero trzynastolatnie? Ale zastanawia, że owe wieszczby dotyczą Polski, jak gdyby nie

było ciekawszych regionów na świecie. Skąd się bierze to zainteresowanie Polską w Petersburgu, i to w dodatku zainteresowanie pełne isticie „krokodylego” współczucia? Zima, mróz, zimno, coraz zimniej, trzeba grzać, a skąd wziąć energię? Oczywiście mamy węgiel, ale jest drogi i nieekologiczny. Nie mamy ropy, mamy mieć gaz – łupkowy. A Rosjanie? Mają tani węgiel (ciekawe, czy wraz z ceną maleje zagrożenie ekologiczne?). Mają ropę. Mają gaz i wcale ich nie interesuje nasz gaz łupkowy, zwłaszcza w kontekście polskiej niezależności energetycznej. A pan Abdusamatow byłby agentem wpływu koncernu G.? Ale ostatnio podobno jakiś Niemiec też stwierdził, że zima w Polsce będzie wyjątkowo surowa, bo podobno Golfstrom jest chłodniejszy czy może bardziej leniwy niż poprzednio (!?). Ale, wiadomo, Szkopy z Roskami zawsze przeciw nam knuli. A Francuzi? Francuscy uczeni wypowiadają się wieloznacznie: będą okresy zimna i ciepła podczas nadchodzących miesięcy... A zapomnieli już o napoleońskiej wyprawie na Moskwę i mrozie, który dał Bonapartemu odpór? Może jednak nie, chociaż na wszelki wypadek mają też informacje pozytywne dla kraju nad Wisłą. Co innego Amerykanie. Ci zawsze byli przyjaźnie nastawieni do Polaków (choć nie przesadzają z tą przyjaźnią, bo wizy wciąż musimy uzyskiwać). I pewnie dlatego wrożą ciepłą zimę od Bałtyku do Tatr. I tak dalej, i tak dalej: uczeni różnych krajów mają różne zdania. U nas to nie mogłoby się zdarzyć: u nas uczeni nawet jednej uczelni mają różne zdania. Oczywiście nie myślę tu o naszej *Alma Mater*. Natomiast od czasu do czasu dochodzą mnie głosy, że różnie to bywa.

A tak w ogóle, ciekawe, jaka będzie zima. W każdym razie dowiedziałem się od znajomych ornitologów, że te wrony i gawrony, które widzimy zimą, to przylatują do nas z Rosji i Białorusi. My się nie orientujemy, bo wrony i gawrony, które tu widzimy latem, odlatują w tym czasie do Francji. Każdy ptak ma swój „ciepły kraj”. I co pan na to, panie Abdusamatow? ■


**Jacek
Kurek**

Zwierzęta i ludzie

Jak pozwala wierzyć tradycja, o północy między wigilijnym wieczorem a porankiem Bożego Narodzenia zwierzęta mówią ludzkim głosem... I choć mimo usilnych starań w dzieciństwie (potem niestety zaniechanych) nie udało mi się tego usłyszeć, najprawdopodobniej nigdy już nie przestanę być ciekaw, co mogłyby mi powiedzieć.

Czasem odwiedzam pewną śląską klinikę weterynaryjną wraz z mocno już przez życie sfilcowanym i bezgranicznie przeze mnie uwielbianym perskim kotem, któremu jakieś siedemnaście lat temu dałem imię mojego ulubionego pisarza... Ilekroć więc z Jorge Luisem Borgesem przychodzimy po lekarską poradę (choć, gwoli ścisłości, tylko ja na te wizyty chodzę piechotą), spotykamy licznych ludzi ze swoimi pupilami. I bardzo miłe są to spotkania.

Tak jak psy i koty (że o najrozmaitszych królikach, chomikach, szczurkach, jaszczurkach czy myszach nie wspomnę), również ludzie, którzy tam przychodzą, są – rzecz jasna – najrozmaitsi. Wiek posiadaczy zwierząt, wykształcenie, płeć, status społeczny, ubiór, gusta... Prawdziwy amalgamat, tygiel wręcz..., a jednak właśnie w tym miejscu – w weterynaryjnej poczekalni – bardziej chyba niż gdziekolwiek indziej ludzie ci bez trudu i w zasadzie natychmiast znajdują wspólny język (a co nie mniej ważne, chętnie i często się do siebie oraz zwierząt uśmiechają).

Inaczej jest w poczekalni do lekarza „ludzkiego”. Zdarza się, że pani panu przed gabinetem dentystycznym opowiada, jak to znajomy po

któreś z wizyt dostał zakażenia i w męczarniach umarł, a starszy pan młodszej pani przed drzwiami do ortopedy żali się, że już piąty rok czeka na endoprotezę, a z każdym dniem coraz gorzej chodzi i żyć mu się już nie chce. Ten i ów pacjent przypomina o pomyłkach lekarskich, które słuchaczy przyprawiają o zawał serca. A czekając z dziećmi na szczepienia, nagle któraś z troskliwych mam uznaje za konieczne poinformować pozostałe mamy, jak to dziecko sąsiadki przez pomyłkę pielęgniarki zostało podwójnie zaszczepione tą samą szczepionką, co o mały włos nie zakończyło się śmiercią maleństwa. Pacjenci-ludzie podnoszą temperaturę lęku i stresu do najboleśniejszych granic, raz jeszcze uświadamiając sobie wzajemnie, że są bezradni wobec coraz bardziej przerażającej maszyny polskiej opieki zdrowotnej.

Zgoła inaczej jest u weterynarza. Najpierw pojawiają się uśmiechy na widok każdego małego pacjenta-zwierzęcia, potem padają pytania o ich imiona i przyzwyczajenia. Okazuje się, że malutki kotek, jak tylko włączyć telewizor z transmisją piłkarską, wprost wzroku nie może oderwać od ekranu i dlatego nazywa się „Kibic”, a inny, nieco starszy od tamtego, zajada się zupą ogórkową z większym apetytem niż najbardziej wyrafinowanymi kocimi frykasami. Dalej rozmowa dotyczy urody i mądrości zwierząt, i tego, że nie ma ukochańszych chwil niż te wspólnie spędzone. Podczas rozmów każde zwierzę ciągle jest głaśkane, tulone i uspokajane, a ich właścicielom do głowy by nawet nie przyszło, by mówić o okropnościach oraz medycznych pomyłkach doświadczanych zarówno przez ludzi, jak i przez zwierzęta.

I w takich chwilach myślę sobie, jak by to nasze człowieczeństwo wyglądało, gdyby nie zwierzęta, które cenią w człowieku tylko człowieka, a nie rolę, jakie przyszło mu w życiu odgrywać... A co ważniejsze, z niesłychaną wprost zdolnością zwierzę potrafi z człowieka wydobyć człowieka i we własnych oczach pozwala mu się przejrzeć, i pogłaskać da się, i przytulić, a spojrzy tak, że żadnych słów nie trzeba... ■

14 listopada w katowickim Rondzie Sztuki odbyło się kolejne spotkanie Śląskiej Kawiarni Naukowej

Czy zwierzęta mają świadomość?

Dr Marek Kaczmarzyk, biolog, dydaktyk, autor podręczników i programów szkolnych, kierownik Pracowni Dydaktyki Biologii na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, zastanawiał się, czy zwierzęta zdają sobie sprawę z tego, że są/istnieją, czy mają poczucie więzi i tradycji oraz czy potrafią świadomie planować przyszłość i bezinteresownie pomagać innym.

– Świadomość nie jest kategorią biologiczną. Nie podlega też ocenie naukowej, ponieważ każdy z nas ma dostęp tylko do jednej świadomości – swojej własnej, a podstawowym normatywem naukowym jest powtarzalność – wyjaśnił na początku rozmowy dr Marek Kaczmarzyk. Inteligencja natomiast jest funkcją umysłu. Zaczyna się wtedy, gdy mamy do rozwiązania jakiś problem. Bez problemu nie ma inteligencji. Wszystkie stworzenia zdolne do rozwiązania problemu są na swój sposób inteligentne, ale pozostaje pytanie, czy robią to świadomie? Przyjęcie stanowiska, że ich zachowaniem steruje instykt, nie ułatwia odpowiedzi, gdyż instykt jest rodzajem inteligencji. Rodzi się wtedy, gdy w trakcie rozwoju ewolucyjnego dany organizm, rozumiany jako gatunek, styka się stale z tymi samymi problemami. Jeżeli ten problem jest powtarzalny w sensie czasu geologicznego, to jego rozwiązanie opłaca się „wdrukować” w materiał genetyczny i wtedy powstaje instykt. Zdarza się jednak i tak, że wydaje nam się, iż zwierzęta działają wbrew instyktowi. Jako przykład dr Kaczmarzyk podał zachowanie psów, które biegną się przywitać, omijając miskę z jedzeniem. To jest działanie nieusankcjonowane jednoznacznie na poziomie przystosowawczym. Wiąże się to z faktem, że istnienie organizmu nie składa się tylko z problemów, które się bardzo często powtarzały. Setki problemów przystosowawczych pojawiają się incydentalnie i na nie też musi znaleźć się jakieś rozwiązanie. Ono prawdopodobnie nigdy nie stanie się częścią istnienia tego zwierzęcia, ale przecież zwierzęta te problemy rozwiązują. Według gościa Śląskiej Kawiarni Naukowej różnica między ludźmi a zwierzętami jest różnicą ilościową, a nie jakościową. Różni się jakościowo zwłaszcza w reakcjach, które są skierowane w stronę rozwiązywania czegoś, co się rzadko zdarza. Zwierzęta są lepsze w rozwiązywaniu tych problemów, które są stałe, powtarzalne. Ludzie są lepsi w rozwiązywaniu problemów zdarzających się rzadko.

Kolejnym zagadnieniem poruszonym w trakcie rozmowy było komunikowanie się ludzi ze zwierzętami. – Jeżeli mówimy o strukturze języka, semantyce, to pies pewnie nas nie rozumie tak, jak my nie rozumiemy chińskiego – powiedział dr Kaczmarzyk. Dodał też, iż różnice i poziom niezrozumienia są większe. To, że pies rozumie, to nie jest tylko kwestia języka, ale samego głosu, zachowania, całego szeregu przekazów, które są bardzo istotne. Zwierzęta są wyczułone na to, co nie jest językiem. Dlatego zwierzęta wiedzą o nas więcej, niż my o sobie mówimy, np. o naszym nastroju. Słowo, czyli dźwięk, to też jest przekaz sam w sobie pozawerbalny. Zwierzę nie musi rozumieć w sensie językowym, że jest to słowo, które może być użyte w określonym kontekście gramatycznym, ale dla niego oznacza np. wyjście na spacer. Podobna sytuacja ma miejsce, gdy pewne zwierzęta nasłuchują ludzką mowę. Nie świadczy to o tym, iż rozumieją, co mówią w sensie leksykalnym. Te umiejętności obserwuje się u ptaków, ale wynikają one po prostu z faktu, że wszystkie ptaki mają doskonałe krtanie. Matki rozpoznają swoje młode po dźwiękach. Jeżeli na świat przychodzi młode, które ma w jakikolwiek sposób uszkodzoną krtani, nie przetrwa, bo nie będzie karmione.



Dr Marek Kaczmarzyk, kierownik Pracowni Dydaktyki Biologii na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ oraz dr Tomasz Rożek, szef Śląskiej Kawiarni Naukowej

Ludzie mają tendencję do interpretowania zachowań zwierząt z bardzo antropocentrycznego punktu widzenia. Twierdzi się na przykład, że delfiny są inteligentne i przychylne człowiekowi, bo ratują życie marynarzom wypadającym za burtę. A jest to po prostu instykt wynikający z faktu, iż oddychają powietrzem. W trakcie porodu delfina zawsze jest asysta, bo młode musi zaczerpnąć powietrza, dlatego delfiniątko jest podtrzymywane nad powierzchnią wody przez inne osobniki. Czasem delfiny pomyłają kłodę drewna z małym delfinem i wloką ją przez kilka dni. Więc są inteligentne czy nie? Delfiny rozwiązują konkretny środowiskowy problem. To, że czasem się mylą, nie świadczy o braku inteligencji. Człowiek też często się myli, np. biorąc kogoś obcego za swojego znajomego.

Dr Kaczmarzyk zaznaczył, że nie można porównywać inteligencji poszczególnych zwierząt. Przykładem podejmowania przez ludzi takich prób jest test lustra, który polega na tym, że zwierzę w trakcie snu jest naznaczane na czole lub nosie, a potem stawiane jest przed nim lustro. Oczekuje się, że zwierzę dotknie miejsca, gdzie zostało pobrudzone. Test zdają szympansy i papugi, a nie zdają go psy. Nie można na tej podstawie powiedzieć, że świadomość psa jest mniejsza, bo świat psa to świat zapachu. Lustro nie pachnie tak jak pies, tylko wygląda jak pies.

– Naukowcy mają problemy na poziomie metodyki badań, bo te światy są naprawdę różne, a mimo to ludzie nieustannie je porównują. Jedni po to, by się przekonać, że różnice istnieją. Inni – przeciwnie: by stwierdzić, że porozumienie między ludźmi a zwierzętami jest możliwe – podsumował dr Kaczmarzyk. ■

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
otwarty do wyczerpania środków	Fundusze strukturalne – POKL	Konkurs w ramach Podziałania 4.1.1 POKL „Programy Rozwoju Uczelni”. Konkurs zakłada współpracę uczelni z pracodawcami w zakresie wzmocnienia praktycznych elementów kształcenia (staże i praktyki studenckie) oraz zwiększania zaangażowania pracodawców w realizację programów kształcenia, a także lepsze przygotowanie absolwentów do wejścia na rynek pracy, m.in. poprzez wsparcie akademickich biur karier działających przy uczelni.
21 I 2014	Chist-Era II	Celem programu jest wzmocnienie międzynarodowej współpracy między państwami członkowskimi Unii Europejskiej w ramach interdyscyplinarnych badań w obszarze ICT mających prowadzić do znaczących przełomów w nauce.
planowane ogłoszenie XII 2013	EU Joint Programme Neurodegenerative Disease Research (JPND)	Celem programu jest wsparcie badań na poziomie europejskim w obszarze chorób neurodegeneracyjnych.
planowane ogłoszenie XII 2013 / I 2014	HORIZON	Nowy program ramowy w zakresie badań naukowych i innowacji na lata 2014–2020 (czyt. na stronie 9. GU)
8 I 2014	Fundusze Norweskie - Program współpracy w obszarze Schengen oraz walki z przestępczością	Wsparcie można otrzymać na szkolenia, konferencje, wizyty studyjne, seminaria, działania związane z rozwojem struktur i systemów w ramach Programu „Współpraca w obszarze Schengen oraz walka z przestępczością transgraniczną i zorganizowaną, w tym przeciwdziałanie handlowi ludźmi oraz migracjom grup przestępczych”.
10 I 2014	Fundusz Wyszehradzki – Scholarships at OSA	Fundusz Wyszehradzki we współpracy z Open Society Archivum Budapeszcie oferuje staże naukowe w Open Society Archives (OSA). Corocznie przyznawanych będzie 12 stypendiów dla wybranych naukowców, badaczy i dziennikarzy z Grupy Państw Wyszehradzkich oraz 3 stypendia dla osób spoza tej grupy.
1 III 2014	Program Fulbrighta USA – UE	Program Fulbrighta oferuje granty dla obywateli państw członkowskich UE na studia, badania i wykłady w USA dotyczące spraw unijnych oraz granty dla obywateli USA na studia i badania związane z tematyką unijną, do wykorzystania w krajach członkowskich UE.
31 V 2014	Międzynarodowe Nowozelandzkie Stypendia Doktoranckie	Wsparcie finansowe dla studentów z wybranych państw pragnących odbyć studia doktoranckie w Nowej Zelandii.
15 VII 2014	Stypendia doktoranckie w Niemczech przyznawane przez Fundację Adenauera	Stypendia dla absolwentów wyższych uczelni i doktorantów finansujące studia podyplomowe i doktoranckie w Niemczech. Stypendia najczęściej dotyczą dziedzin prawa, ekonomii i politologii.
3 VI 2014	DAAD	Stypendia kierowane do naukowców zatrudnionych w szkołach wyższych lub instytutach badawczych i nauczycieli akademickich, mające na celu umożliwienie przeprowadzenia programu badawczego na jednej z niemieckich uczelni lub w instytucie naukowym. Stypendia kierowane są również do artystów i muzyków pracujących jako nauczyciele akademicy.
otwarty	USA Stipendium World Forest Institute	Stypendia organizowane przez World Forest Institute w Stanach Zjednoczonych umożliwiające wyjazdy stypendialne od 6 do 12 miesięcy z dziedzin związanych z leśnictwem. Minimalne wymagania to tytuł licencjata oraz wiek 21 lat.
otwarty	Stypendia European Molecular Biology Organisation	Stypendia dla młodych doktorów w ramach European Molecular Biology Organisation to oferta krótkoterminowych stypendiów badawczych (1–3 miesiące) realizowanych w dowolnym ośrodku/laboratorium na całym świecie. Celem programu jest ułatwienie młodym naukowcom realizacji projektów badawczych, wymiana doświadczeń oraz poszerzanie nabytych już umiejętności i wiedzy.
więcej na stronie http://projekty.us.edu.pl		
planowane ogłoszenie IV kw. 2013	Gekon – Generator Koncepcji Ekologicznych	Program wspiera projekty z sektora prywatnego skierowane na przeprowadzenie badań naukowych i prac rozwojowych, a następnie na wdrożenie powstałych w ich wyniku innowacyjnych technologii proekologicznych.
planowane ogłoszenie IV kw. 2013	CuBR	Celem programu jest podjęcie wspólnych działań na rzecz opracowania i wdrożenia innowacyjnych technologii, urządzeń, materiałów i wyrobów w celu podniesienia konkurencyjności polskiej branży metali nieżelaznych. Program obejmuje cztery obszary dotyczące górnictwa, przeróbki, metalurgii oraz wpływu przemysłu metali nieżelaznych na środowisko: (1) górnictwo i geologia, (2) przeróbka rud, (3) metalurgia, przetwórstwo, nowe materiały, (4) ochrona środowiska, zarządzanie ryzykiem, efektywność w biznesie.
planowane ogłoszenie XII 2013	LIDER	Celem programu jest poszerzenie kompetencji młodych naukowców w samodzielnym planowaniu, zarządzaniu oraz kierowaniu własnym zespołem badawczym podczas realizacji projektów badawczych posiadających możliwość wdrożenia w gospodarce.
planowane ogłoszenie XII 2013	SPIN-TECH	Celem programu jest wsparcie działalności operacyjnej spółek celowych utworzonych przez państwowe jednostki badawcze (publiczne uczelnie wyższe, instytuty badawcze i instytuty naukowe PAN), w szczególności zakładanych przez uczelnie wyższe w celu komercjalizacji wyników badań i prac rozwojowych.
planowane ogłoszenie XII 2013	INNOWACJE SPOŁECZNE	Celem programu jest poprawa jakości życia społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem tych grup i obszarów, w których istnieje rzeczywista potrzeba innowacyjnych rozwiązań i podejmowania nowych inicjatyw społecznych poprzez wdrożenie innowacyjnych rozwiązań technicznych oraz innowacyjnych produktów, usług i procedur pozwalających na rozwiązanie złożonych problemów społecznych i wzrost współpracy międzysektorowej na poziomie lokalnym, regionalnym i krajowym.
planowane ogłoszenie XII 2013 / I 2014	PBS – Program Badań Stosowanych	Celem programu jest wsparcie sektora nauki i sektora przedsiębiorstw w zakresie badań stosowanych z różnych dziedzin nauki oraz branż przemysłu. Obszary objęte programem to: nauki chemiczne, geologia, górnictwo i budownictwo, technologie informacyjne, elektronika, automatyka i robotyka, energetyka i elektrotechnika, materiały i technologie materiałowe, mechanika i transport, nauki medyczne i farmaceutyczne, nauki biologiczne, rolnicze, leśne i weterynaryjne.
więcej na stronie http://transfer.us.edu.pl		

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

SOCJOLOGIA. *Miejskość i duch innowacyjności*. Red. Marek S. Szczepański, Krzysztof Bierwiaczonek, Karolina Wojtasik

LITERATUROZNAWSTWO. *Fearful Symmetries. Representations of Anxiety in Cultural, Literary and Political Discourses*. Ed. Jacek Mydła, Leszek Dron

Agnieszka Adamowicz-Pośpiech: *Seria w przekładzie. Polskie warianty prozy Josepha Conrada*

Iwona Gralewicz-Wolny, Beata Mytych-Forajter: *Uwolnić Pippi! Twórczość dla dzieci wobec przemian kultury*

Magdalena Piekara: *Kwestia żydowska w publicystyce Elizy Orzeszkowej*

EDYTORSTWO. Antoni Stabik: *Wiersze. Wspomnienia z podróży*. Wstęp i oprac. Jacek Lyszczyna

JĘZYKOZNAWSTWO. Ewa Ficik: *Poradnik. Model gatunkowy i jego tekstowe aktualizacje*

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. Ewa Kosowska: *Eurosarmata. O postawach i wyborach Henryka Sienkiewicza*

PRAWO. Bogdan Dolnicki, Jadwiga Glumińska-Pawlic, Adam Gołuch, Anna Gronkiewicz, Marcin Janik, Barbara Wartenberg-Kempka, Lidia Zacharko, Agnieszka Ziółkowska, Ewa Żołnierczyk: *Organizacja prawna administracji publicznej*. Red. Lidia Zacharko

ZARZĄDZANIE I TECHNOLOGIE INFORMACYJNE. *Contemporary Challenges towards Management III*. Ed. Joachim Foltys, Ľubica Lesáková, Maria Uramova, Anna Wziątek-Staśko

PEDAGOGIKA. „Chowanna” 2013. R. 56 (70). T. 2 (41): *Nauczyciel we współczesnej kulturze*. Red. Beata Pitula

Monika Frania: *Edukacja medialna a reklama. Studia teoretyczne i analizy empiryczne w kontekście środowiska szkolnego*

Marcin Musioł: *Pedagogizacja medialna rodziny. Zakres – uwarunkowania – dylematy*

➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA. „Średniowiecze Polskie i Powszechne”. T. 5 (9). Red. Jerzy Sperka, Bożena Czwojdrak

„Wieki Stare i Nowe”. T. 5 (10). Red. Sylwester Fertacz, Agata Kluczek

ETNOLOGIA. *Granice i pogranicza – państw, kultur, dyscyplin, dyskursów. Perspektywa antropologiczna i socjologiczna*. Red. Grażyna Kubica, Halina Rusek

SOCJOLOGIA. „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”. T. 4. Red. Andrzej Górny, Justyna Kijonka, Agata Zygmunt

Krystyna Faliszek, Grzegorz Libor, Rafał Muster, Dorota Nowalska-Kapuścik, Monika Szpoczek-Sało: *Fundusze unijne zmieniają Polskę? Analiza ewaluacji projektów unijnych na przykładzie województwa śląskiego*

Ślawomira Kamińska-Berezowska: *Kobiety w wybranych segmentach polskiego ruchu związkowego a równość płci. Studium w zastosowaniu teorii Pierre'a Bourdieu*

POLITOLOGIA I EKONOMIA POLITYCZNA. „Studia Politicæ Universitatis Silesiensis”. T. 11. Red. Jan Iwanek, Mieczysław Stolarczyk

LITERATUROZNAWSTWO. „Przekłady Literatur Słowiańskich”. T. 1. Cz. 4: *Bibliografia przekładów literatur słowiańskich (1990–2006)*.

Red. Bożena Tokarz, zestawili Marta Buczek, Monika Gawlak „Przekłady Literatur Słowiańskich”. T. 4. Cz. 1: *Stereotypy w przekładzie artystycznym*. Red. Bożena Tokarz

„Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze”. T. 23: *Pejzaż w kalejdoskopie. Obrazy przestrzeni w literaturach wschodniosłowiańskich*. Red. Halina Mazurek, Jadwiga Gracla

„Śląskie Studia Polonistyczne” 2013, nr 1 (3): *Rozprawy i artykuły: Psychoanaliza, polityka, zmiana społeczna. Prezentacje: Krzysztof Siwczyk*. Red. naczelny Adam Dziedek

„Śląskie Studia Polonistyczne” 2013, nr 2 (4): *Rozprawy i artykuły: Żądza pisania. Prezentacje: Mariusz Steniewicz*. Red. naczelny Adam Dziedek

Wiek XVIII (nie tylko) w szkole. *Historia – literatura – kultura – sztuka*. Red. Bożena Mazurkowska, współudz. Małgorzata Marcinkowska

Beata Popczyk-Szczęsna: *Dramaturgia polska po 1989 roku*

Stefan Szymutko: *Po co literatura jeszcze jest? Pisma rozproszone + płyta CD*. Wybór, opracowanie, posłowie Grzegorz Olszański, Mariusz Jochemczyk

Monika Wiszniowska: *Sztuka felietonu Stefana Kisielewskiego*

FILOLOGIA KLASYCZNA. „Scripta Classica”. Vol. 10. Ed. Anna Kucz Anna Szczepaniak: *Daktyloepitryty Bakchylidesa na tle wczesnej kolometrii greckiej*

JĘZYKOZNAWSTWO. *Profilaktyka logopedyczna w praktyce edukacyjnej*. T. 2. Red. Katarzyna Węsierska, Natalia Moćko

Aneta Banaszek-Szapowalowa: *Способы характеристик в русских и польских врачных анкетах в Интернете* [Sposoby charakterystyki w rosyjskich i polskich ankietach matrymonialnych w Internecie]

DYDAKTYKA. „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”. T. 22. Red. Helena Synowiec

Odmiany polszczyzny w szkole (teoria i praktyka). Red. Helena Synowiec, współudz. Marta Kubarek

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną*. T. 3: *Tożsamość dziennikarza*. Red. Małgorzata Kita, Magdalena Ślawaska

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. Karol Makles: *Prasa centralnych związków samorządowych w Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej + płyta CD*

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. *Wartości w muzyce*. T. 5: *Interpretacja w muzyce jako proces twórczy*. Red. Jadwiga Uchyla-Zroski

Zanikanie i istnienie niepełne. W labiryntach romantycznej i współczesnej podmiotowości. Red. Aleksandra Dębska-Kossakowska, Paweł Paszek, Leszek Zwierzyński

PEDAGOGIKA. *Profilaktyka wybranych problemów zdrowotnych (w wymiarze edukacyjnym)*. Red. Katarzyna Borzucka-Sitkiewicz, Katarzyna Kowalczevska-Grabowska

Karina Leksy: *Nadmierna masa ciała – konteksty psychospołeczne i pedagogiczno-edukacyjne*

MATEMATYKA. „Annales Mathematicae Silesianae”. T. 27 (2013). Red. naczelny Maciej Sablik

Podręczniki i skrypty

FILOZOFIA. *Polska fenomenologia przedwojenna. Antologia tekstów*. Red. Dariusz Bęben, Marta Pleś-Bęben

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Czytaj po polsku*. T. 9: Katarzyna Grochola: „Zdążyć przed pierwszą gwiazdką” (fragmenty). *Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla średnio zaawansowanych (B1 / B2)*. Oprac. Wioletta Hajduk-Gawron

OKOLICZNOŚCIOWA KONFERENCJA ZWIĄZANA Z 50. ROCZNICĄ ŚMIERCI GUSTAWA MORCINKA

Biblioteka Śląska, sala Parnassos,
plac Rady Europy 1, Katowice
9–10 grudnia 2013 r.

9 grudnia 2013 r., godz. 16.00

- „Sejmik Szkół Morcinkowych” z udziałem przedstawicieli szkół im. Gustawa Morcinka
- podjęcie uchwały jubileuszowej
- prelekcja Jarosława Kasprzyka (Klub Gaja)
- projekcja filmu Antoniego Halora „Siedem zegarków Gustawa albo Eremita Skoczowski Morcinek” połączona z prelekcją prof. zw. dr. hab. Andrzeja Gwoźdźcia
- happening z udziałem artysty Waldemara Rudyka

10 grudnia 2013 r., godz. 10.00

- symposium: *Morcinkowy dialog pokoleń*
- konferencja *Nowe odkrywanie Morcinka*, moderator: prof. zw. dr. hab. Krystyna Heska-Kwaśniewicz
 - dr Lucyna Sadzikowska – *Morcinek mistycyzujący*
 - dr Joanna Jurgała-Jureczka – *Morcinek domowy*
 - dr hab. Katarzyna Tałuc – *Morcinek turystyczny*
 - dr Katarzyna Bereta – *Morcinek socrealistyczny*
 - dr Beata Langer – *Morcinek folklorystyczny*
 - mgr Marek Mikołajec – *Morcinek całkiem inny*
- panel dyskusyjny *Trudne rozmowy o Morcinku*, moderator: prof. zw. dr. hab. Jan Malicki.

Udział wezmą m.in.: arcybiskup senior dr Damian Zimoń – gość honorowy, dr hab. prof. UŚ Helena Synowiec, dr hab. Anna Gomółka, prof. zw. dr. hab. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, prof. zw. dr. hab. Jacek Lyszczyna, redaktor Tadeusz Kijonka, b. dyrektor Muzeum im. Gustawa Morcinka w Skoczowie mgr Halina Szotek.

Organizatorzy



KLUB GAJA



Śląskie.

Pozytywna energia



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



gazeta
uniwersytecka UŚ

mięsięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach



Dla Ciebie jestem tylko psem, a Ty jesteś dla mnie CAŁYM ŚWIATEM...

UNIwersYTET POMAGA

III edycja akcji

**Od 29 listopada
do 16 grudnia 2013 r.**

na Uniwersytecie Śląskim
prowadzona będzie zbiórka
darów rzeczowych i pieniędzy
na rzecz zwierząt

16 grudnia 2013 r.

Wydział Prawa i Administracji
Dzień Edukacji na Rzecz Zwierząt
dla uczniów Liceów
i Klas Uniwersytetu Śląskiego

Komu pomagamy?

Przytulisko dla koni i innych zwierząt
Komitet Pomocy dla Zwierząt „Przystań Ocalenie”

Spółeczne Schronisko dla Zwierząt im. św. Franciszka z Asyżu
prowadzone przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami „Fauna”

Fundacja Międzynarodowy Ruch na Rzecz Zwierząt- Viva! Katowice

Zespół Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Sosnowcu

Stowarzyszenie Przyjaciół Bezpańskich Zwierząt „Cichy kąt”



Co jest potrzebne?

- SUCHA I MOKRA KARMA DLA PSÓW I KOTÓW
- RYŻ I MAKARON
- OBROŻE I SMYCZE – SKÓRZANE, PARCIANE (NOWE I UŻYWANE)
- KOCE, PLEDY, POSZWY, KOŁDRY, PRZEŚCIERADŁA I POSZEWKI (NOWE I UŻYWANE)
- DATKI PIENIĘŻNE, KTÓRE ZOSTANĄ PRZEZNACZONE NA LEKI, BUDY I OCIEPLENIA BUD I KLATEK DLA KOCIĄT

DARY RZECZOWE SKŁADAMY
DO KOSZY PRZY PORTIERNIACH

PIENIĄDZE MOŻNA WRZUCAĆ
DO PUSZEK PRZY PORTIERNIACH
WYDZIAŁÓW UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

Zbiórkę prowadzą także
Licea Uniwersytetu Śląskiego:
III LO im. A. Mickiewicza w Katowicach
IV LO im. gen. S. Maczka w Katowicach

a także Klasy Uniwersytetu Śląskiego
prowadzone przez:
III LO im. S. Batorego w Chorzowie
I LO im. S.łowackiego w Chorzowie
II LO im. E. Plater w Sosnowcu